

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudniadz, niedziela, dnia 3 marca 1946 r.

Nr. 52

Na nowych drogach Miesiąc rządów Gouin'a

(Od korespondenta S. A. P.).

Paryż, w lutym.

Bilansując gospodarkę narodową Francji i jej stan ekonomiczny w momencie odejścia gen. de Gaulle'a — znajdujemy niemal — że ciągle pozycje pasywne. Spuścizna, którą po gen. de Gaulle przejął rząd Gouin'a wykazała deficyt, tak gospodarczy, jak i polityczny.

Zaufanie ludności do rządu było nadzarpnięte. Polityka gen. de Gaulle'a wpędziła Francję w ślepią uliczkę. Konsekwencją jej było coraz większe wyczerpanie ekonomiczne Francji, powodowane nadmiernymi wydatkami na armię.

Pierwszą troską nowego rządu było ulżenie doli szerokich mas pracujących. Na pierwszy plan poszła kwestia zniesienia ograniczeń w zużyciu prądu elektrycznego. Było to możliwe tylko dzięki wniesieniu przez rząd na forum parlamentarne projektu przejęcia przez państwo przemysłu energetycznego. Dzięki temu światło pojawiło się w mieszkaniach paryskich i ożyły teatry i kina. Paryż stał się ponownie „miastem światła”.

Drugą troską nowego rządu było podniesienie racji chleba. W tej dziedzinie Francja nie mogła rozwiązać problemu w swym własnym zakresie. Bez pomocy zagranicy przedmiotek musiałby przynieść Francji głód. Zwrócono się więc do Stanów Zjednoczonych. Leon Blum wyjechał do USA w towarzystwie Andre Manne, kierownika pięcioletniego planu odbudowy Francji. Po raz pierwszy w swej historii Francja zastosowała metody gospodarki planowej. Plan pięcioletni ma zapewnić Francji powrót do standardu życia przedwojennego.

Zmiana rządu we Francji i odejście gen. de Gaulle'a dało w swych wynikach nietylko przedstawienia na lewy tor gospodarki francuskiej, ale spowodowało głębokie przemiany w wewnętrznym życiu politycznym narodu francuskiego.

Kilka dni temu, po długich i burzliwych naradach Rada Naczelna Francuskiej Partii Socjalistycznej wprowadziła zmianę do tekstu swego programu ideowego, przyjętego na kongresie w 1905 roku. W paragrafie, określającym cel istnienia partii, do słów: „doprowadzenie do ustroju kolektywistycznego” — dodano: „albo komunistycznego” (w sensie naukowym).

Tym sposobem zamyka się nowy okres historii ruchów robotniczych francuskich. Słowo: „komunistyczny ustrój” zyskuje prawo życia w słownictwie socjalistycznym.

W istocie zmiana ta jest w swej formie o wiele bardziej subtelna, niżby to na pierwszy rzut oka można było sądzić. Wprowadzenie tych dwu słów oznacza zbieżność celów obu partii — socjalistycznej i komunistycznej. Istniejące jeszcze nieporozumienia wypływają raczej z różnicy poglądów na metody działania, niż na cele, które należy realizować.

Zmiana rządu wywarła swe skutki przede wszystkim w armii francuskiej. Odejście gen. de Gaulle pozostawiło grupę wyższych oficerów, tworzących „armię specjalistów”, mającą istnieć w całkowitym oderwaniu od życia politycznego narodu — ich głównego protektora.

Przemówienie ministra Byrnese

Przegląd prac ONZ

Droga do trwałego pokoju nie jest łatwa

Waszyngton, 2. 3. — Amerykański sekretarz stanu Byrnes przemawiał w Nowym Jorku na zebraniu stowarzyszenia dziennikarzy. Przemówienie było transmitowane przez sieć radiostacji amerykańskich. Minister Byrnes w przemówieniu swoim dokonał przeglądu prac ONZ w Londynie.

Obecny układ sił — mówił Byrnes — wyklucza hegemonię nad światem któregoś z wielkich mocarstw, a zamiana tego układu w drodze jednostronnej akcji któregoś z tych państw nie może być dokonana bez podważenia struktury całej organizacji narodów zjednoczonych. Jeżeli Ameryka ma spełnić skutecznie swoją rolę na świecie, to Stany Zjednoczone muszą utrzymać swą potęgę militarną. Musi być rzeczą jasną dla każdego, że Ameryka będzie stała na straży interesów Narodów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone będą przestrzegały zasad karty Narodów Zjednoczonych i nie będą używały siły w innym celu, aniżeli w obronie praw.

Ameryka będzie zapobiegać agresji. Stany Zjednoczone nie uczyniłyby żadnego swego obowiązku, gdyby nie trzymały w pogotowiu dostatecznych zbrojnych kontyngentów, które mogą być potrzebne Radzie Bezpieczeństwa dla obrony praw.

Jestem przekonany, że nie ma powodu do wojny. Obecny układ sił mocarstw jest taki, że żadne z nich nie powinno doznawać uczucia przewagi, dopóki każde z nich przestrzeże zasad i celów Narodów Zjednoczonych. Żeby zapobiec wojnom, muszą wszystkie państwa powstrzymać się od czynów, które prowadzą do wojny. Amerykańska dyploma-

cja musi działać w sposób decydujący i konstruktywny. Nie możemy pozostać obojętni w sprawach rozbieżności między mocarstwami, gdyż to może mieć wpływ na rozbieżności między wszystkimi państwami. Istnieją pewne zagadnienia, w których pewne państwa są bardziej zainteresowane od innych. Nie widzę przeszkód do zwołania konferencji dla ich załatwienia. W takiej konferencji Stany Zjednoczone nie stworzyłyby zmywu przeciw innemu państwu.

Ameryka otwarcie i serdecznie powitała swego radzieckiego sojusznika jako wielkie mocarstwo. Pragniemy dalszej przyjaźni i współdziałania obu krajów w interesie pokoju świata oraz w interesie naszej wzajemnej i tradycyjnej przyjaźni. Zarówno wielkie mocarstwa, jak i mniejsze państwa, wyraziły swą zgodę w statucie na to, że nie użyją siły, ani groźby użycia tej siły w innym celu, jak tylko w obronie wytycznych Narodów Zjednoczonych.

Mówiąc o pracach Generalnego Zgromadzenia ONZ w Londynie, Byrnes powiedział, że nie wszystko szło równo i gładko.

Panujące na świecie warunki są pełne podejrzeń. Droga do rozpoczęcia podejrzeń i nieufności prowadzi jedynie poprzez szczerą dyskusję. Droga do trwałego pokoju nie jest łatwa, tak jak nie była łatwa droga do zwycięstwa. Prawdziwy i trwały pokój nie następuje sam przez się. Nie od samych Amerykanów zależy, czy świat będzie żył w pokoju, czy też zginie w wojnie. Zależy to również od innych państw; dlatego wiążemy nasze nadzieje z instytucją Narodów Zjednoczonych. (PAP).

Umiedzynarodowienie Nadrenii

Paryż. Rząd francuski rozpatrywał na posiedzeniu wtorkowym list ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Byrnese, do francuskiego ministra spraw zagranicznych, w sprawie stanowiska Francji w odniesieniu do Nadrenii i Zagłębia Ruhry.

W kołach politycznych zapewniają, że w odpowiedzi na ten list rząd francuski proponuje odbycie konferencji przedstawicieli rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Rosji i Francji, by na tej konferencji

omówić poruszoną sprawę. Francja stoi nadal na stanowisku, że nie może mówić o centralnym rządzie w Niemczech przed powzięciem decyzji co do przyszłych losów Nadrenii i Zagłębia Ruhry.

Z przyjemnością notuje się we francuskich kołach politycznych wiadomości z Waszyngtonu, mówiące, że min. Byrnes skłonny jest poddać Nadrenię i Zagłębie Ruhry kontroli międzynarodowej. (ZAP)

Protest Amerykańskiego Kongresu Słowiańskiego przeciwko zmniejszeniu dostaw UNRRA dla Polski

Nowy Jork. W uzupełnieniu naszej poprzedniej wiadomości podajemy pełny tekst protestu, wystosowanego przez Amerykański Kongres Słowian przeciwko zmniejszeniu dostaw UNRRA dla Polski.

„Dyrektor UNRRA, Lehman, ostatnio poinformował rząd polski, że dostawy UNRRA dla Polski zostaną w najbliższej przyszłości zmniejszone. Wiadomość ta wywołała głębokie rozczarowanie narodu polskiego. Prezydent Bierut, dając wyraz uczuciom narodu, wystosował apel do prezydenta Trumana, generalissimusa Stalina i premiera Attlee w sprawie pomocy UNRRA. Naród polski należy do naszych najwaleczniejszych sojuszników. Został on podczas tej wojny najbardziej dotknięty. W chwili, gdy prezydent Truman zezwolił na

wysłanie artykułów żywnościowych do Niemiec, główna ofiara Niemiec — Polska, zostaje pozbawiona części przydziałów UNRRA. Postanowienie to nie jest zgodne z uchwałami na konferencji poczdamskiej, w myśl których stopa życiowa Niemiec pod żadnym względem nie może być wyższa od stopy życiowej sąsiadów Niemiec. Dziś Niemcy odżywają i ubierają się lepiej, niż Polacy. Korespondent „New York Times”, Gladwin Hill, w swym raporcie z Europy podkreślił, że Polska znajduje się w obliczu większych trudności aprowizacyjnych niż Niemcy.

Amerykański Kongres Słowian, występując w imieniu pół miliona Słowian w Ameryce, domaga się sprawiedliwego traktowania naszego polskiego sojusznika.”

To też, gdy stronnictwa demokratyczne zażądały wprowadzenia reform, mających na celu związanie armii z całym narodem, 20 generałów francuskich podało się do dymisji. Wraz z nimi armia francuska uwolniła się od cieni systemu z przed r. 1939.

Dymisja owych 20 generałów nie rozwiązała jednak całkowicie zagadnienia wojska francuskiego i sympatii istnieją-

cych w kołach wyższych oficerów dla gen. de Gaulle'a. Coraz częściej słyszy się na wiecach socjalistycznych i komunistycznych apele, wzywające do zwiększenia czujności w obronie praw demokracji. Postać gen. de Gaulle ciąży nad Francją. Może marzy mu się po nocach samotnych w jego posiadłości nad Marną Piłsudski?... rok 1926?... W. R.

Uczni polscy u czeskiego ministra oświaty

Praga, 2. 3. — Minister oświaty w Czechosłowacji Nejedlý przyjął na specjalnej audyencji uczonych polskich, którzy biorą udział w rokowaniach polsko-czeskich w Pradze: rektora W. Goetla, prof. dr. P. Piwarskiego, prof. dr. S. C. Lekczyckiego, docenta dr. St. Urbańczyka oraz przedstawiciela TUR mgr. St. Dobrowolskiego. (PAP).

Sprawa Zagłębia Ruhry i Nadrenii

Waszyngton, 2. 3. — Amerykański departament stanów w Waszyngtonie zaprzeczył doniesieniom prasy, iż rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił propozycję francuską w sprawie oderwania zagłębia Ruhry i Nadrenii od Niemiec. Jest jednakże ogólnie wiadomym, że w Waszyngtonie istnieje silna opozycja w stosunku do propozycji francuskiej. (PAP).

Przed utworzeniem nowego rządu w Belgii

Bruksela, 2. 3. — Regent belgijski książę Karol polecił b. ministrowi spraw zagranicznych Pachowi przeprowadzenie rozmów przedwstępnych z partiami politycznymi w sprawie utworzenia rządu, gdyż przywódca partii chrześcijańsko-społecznej nie udało się uzyskać poparcia socjalistów i komunistów.

Uchwały republikańskiego rządu hiszpańskiego

Paryż, 2. 3. — Po posiedzeniu hiszpańskiego rządu republikańskiego pod przewodnictwem premiera Girala, wydano komunikat, stwierdzający, iż tematem obrad była możliwość stworzenia nowego rządu republikańskiego, w skład którego weszłyby przedstawiciele wszystkich partii politycznych. (PAP).

Zamknięcie granicy hiszpańsko-francuskiej

Paryż, 2. 3. — Korespondent Reutera donosi z Hondaye, miasta leżącego na samej granicy francusko-hiszpańskiej, że granica między obydwojoma państwami została formalnie zamknięta przez władze francuskie o północy dnia 28 lutego br. Po drugiej stronie granicy ani jeden obywatel francuski nie został już przepuszczony przez most międzynarodowy przez hiszpańską straż graniczną. (PAP).

Sekretarz stanu Byrnes o stosunkach ze Związkiem Radzieckim

Nowy Jork, 2. 3. — Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu, iż sekretarz stanu Byrnes oświadczył na konferencji prasowej, iż naród amerykański pełen jest podziwu i szacunku dla Zw. Radzieckiego i pragnie w ścisłej współpracy z ZSRR rozwiązać najważniejsze zagadnienie świata — zabezpieczenie wolności i podniesienie stopy życiowej. (PAP).

Strajk protestacyjny w Palestynie

Londyn, 2. 3. — Agencja Reutersa donosi z Jerozolimy, iż Naczelna Rada Arabska postanowiła zaważać ludność do strajku generalnego w dniu 2 marca na znak protestu przeciwko internowaniu na wyspach Semele 3 Arabów palestyńskich, wziętych do niewoli przez wojska brytyjskie w Niemczech. (PAP)

Aresztowania w Palestynie

Londyn, 2. 3. — Agencja Reutersa donosi, iż policja brytyjska wykryła wielkie składy broni i amunicji w pobliżu osiedli żydowskich w Palestynie. 25 żydów aresztowano. (PAP)

W sprawie ewakuacji Syrii i Libanu

Paryż. — W dniu 1 marca br. rozpoczęły się w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu rozmowy w sprawie ewakuacji wojsk francuskich i brytyjskich z Syrii i Libanu. Udział w obradach biorą przedstawiciele W. Brytanii, Francji i państw Bliskiego Wschodu. (PAP).

Portugalia usuwa Niemców

Londyn. — Agencja Reutersa donosi z Lizbony, iż rząd portugalski wyraził zgodę na wydanie władzom sojuszniczym 80 emigrantów niemieckich, przebywających w Portugalii. (PAP).

O trwałe fundamenty współpracy polsko-czechosłowackiej

Rokowania praske są obserwowane z nieślabnącym zainteresowaniem przez opinię o bu słowiańskich sąsiadów. Zdajemy sobie sprawę, że pokonanie Niemców nie zlikwidowało niebezpieczeństwa pangermanizmu.

W obecnym momencie historycznym mamy pełne szanse wygrania pokoju. Pierwszym warunkiem, już zrealizowanym, jest usunięcie wszystkich Niemców — z naszych Ziemi Zachodnich i Sudetów.

W interesie Polski i Czechosłowacji leży jaknajkrótsza granica na zachodzie z Niemcami, a jaknajdłuższa granica polsko-czechosłowacka. Niemcy, stosując na przestrzeni wieków konsekwentną politykę dzielenia narodu polskiego i czechosłowackiego, przez zagarnięcie Śląska Dolnego, Śląska Opolskiego, Ziemi Raciborskiej, wbiły pomiędzy dwa bratnie narody słowiańskie klin germański, ograniczając płaszczyznę ich bezpośredniego styku do obszaru kilkudziesięciu kilometrów. Dobrze pojęta koncepcja współpracy polsko-czechosłowackiej wymaga kategorycznie tego, by klin ten został raz na zawsze ścięty i by obu państwom została przywrócona jak najdłuższa wspólna granica. Spełnienie tego postulatów jest nieodzownym warunkiem współpracy gospodarczej, politycznej, wojskowej. I tu znowu trzeba podkreślić, że umowa poczdamska faktycznie ten postulat spełnia.

Uniezależnienie się gospodarczo-ekonomiczne od Niemiec

Europa wersalska dała narodom, zamieszkującym rejon Europy środkowej, niepodległość polityczną. Życie wykazało, że niepodległość polityczna jest tylko niepodległością pozorną, o ile równocześnie nie zapewnia niepodległości ekonomiczno-gospodarczej. Europa wersalska nie zapewniła Europie środkowej pełni rozwoju gospodarczego. Przez cały ten czas toczyła się między nią i Niemcami wojna walki między niemiecką koncepcją, zmierzającą do zamiany tego rejonu Europy na zaplecze Rzeszy, a koncepcją pełnego gospodarczego i politycznego uniezależnienia się państw tam istniejących.

Uzyskanie pełnej niezależności gospodarczo-ekonomicznej Polski i Czechosłowacji i innych państw tego rejonu leży w ramach możliwości.

Polska obecna daje pełne możliwości wywołania się Europy środkowej i południowo-wschodniej od konieczności transportu wodnego i lądowego przez Rzeszę, a tym samym w dużej mierze jest drogą zdobycia niezależności gospodarczej i przeciwwstawienia się skutecznego wiecznie aktualnemu niebezpieczeństwu niemieckiemu. — Odra, Szczecin, Gdańsk, Gdynia — umożliwiają Polsce, Czechosłowacji i Węgrom stworzenie własnego systemu komunikacyjnego, niezależnego od Niemiec. System ten pozwoli na łączność tej części Europy z pominięciem Niemiec z Europą zachodnią, Skandynawią i krajami pozaeuropejskimi. Przed tą wojną portem czechosłowackim był właściwie Hamburg. Owcześnie konfiguracja granic dyskwalifikowała porty polskie, jako ewentualne porty czechosłowackie. Wystarczy powiedzieć, że odległość kolejowa okrężną drogą przez Bogumina z Pragi do Gdyni, a więc przez terytorium czeskie i polskie wynosiła 1000 km, podczas gdy droga z Pragi do Szczecina wynosiła 494 km, a z Pragi do Hamburga 655 km.

W tych warunkach Hamburg był właściwie głównym portem dystrybucyjnym i handlowym Europy środkowej. Tu była przeprowadzana np. sprzedaż żelaza polskiego i czechosłowackiego do krajów zamorskich, tu odbywała się nawet częściowo sprzedaż węgla.

Straty, wynikające z zależności gospodarczo-ekonomicznej od Niemiec na tym odcinku wynosiły szacunkowo dla Polski, Czechosłowacji i Węgier w roku 1937 około 383 milionów zł przedwojennych, czyli 15.320.000 funtów szterlingów.

Tych kilka uwag wystarczy, by sobie uświadomić, jakie perspektywy na tym odcinku nam daje nowa konfiguracja Polski ze Szczecinem i Odrą. Przez Polskę Czechosłowacja, Węgry i inne kraje mają możliwość uniezależnienia się gospodarczo-ekonomicznego od Niemiec oraz uniknięcia bezpośredniej kontroli handlu zagranicznego przez Niemcy, jak to dotychczas było.

Powinniśmy zrobić wszystko, by naszym wybrzeżem zainteresować bratni naród czeski i słowacki, by ich bandera znalazła się jak najszybciej na Odrze, w Szczecinie, Gdańsku i Gdyni, a nasza na Dunaju. Czechosłowacja jest w stanie, dzięki swemu olbrzymiemu potencjałowi przemysłowemu pomóc nam w odbudowie naszych miast, w Warszawie i Gdańsku nie ma czele. Może nam dać mosty, może nam dać maszyny, wyroby przemysłowe, a my jej damy węgiel, cynk, sól i okno na świat w postaci Odry, Szczecina, Gdańska i Gdyni.

Naród polski i czeski łączy szczerą przyjaźń ze Zw. Radz.

Nie ulega też wątpliwości, że ważną przeszkodą w uregulowaniu stosunków polsko-czechosłowackich był stosunek do Związku Radzieckiego. Stosunek Czechosłowacji do Związku Radzieckiego był zawsze pozytywny, przyjazny, i naród czeski żywił szczerą sympatię do narodu radzieckiego. Tego nie można było powiedzieć o Polsce anacjonalnej. Dziś sytuacja jest zupełnie inna. Nowa Polska buduje swą przyszłość głównie na przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Łączy więc naród polski i czeski wspólna, szczerą i prawdziwą przyjaźń do Związku Radzieckiego.

Z innych momentów, które zbliżyłyby oba państwa, to fakt nacjonalizacji głównych gałęzi życia gospodarczo-ekonomicznego, jak w

Polska przez amerykańskie okulary

Socjalistyczna Agencja Prasowa podaje artykuł dr. Michała Pankiewicza, redaktora pisma „Świt” w Stanach Zjednoczonych, świetnego znawcy stosunków wśród Polonii amerykańskiej:

Polskę opuściłem przez zieloną granicę w okolicy Rymanowa w końcu 1939 r., a wróciłem w końcu grudnia 1945 r. przez Londyn i Gdynię. Przewędrowałem w tym czasie przez Słowację, Węgry, Italię, Francję, Hiszpanię, Portugalie, Brazylię, Argentynę i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie wydawałem niezależny dziennik „Świt”.

Po powrocie do kraju widziałem się już i rozmawiałem chyba z paroma setkami osób i prawie każda z nich rozpoczynała swą rozmowę od pytania: A jak tam z Ameryką?

Spędziłem w Ameryce przeszło 4 lata, od 2-go czerwca 1941 roku do 30 listopada 1945, wygłosiłem w miastach i osiedlach tej wielkiej republiki sto kilkadziesiąt odczytów, stykałem się tam z ludźmi wszelkich klas społecznych i obozów politycznych. Sądzę, że mogę parę słów powiedzieć o stosunku opinii amerykańskiej do Polski.

Ameryka wie o naszych wielkich cierpieniach i straszliwych zniszczeniach kraju, ale się tem nie przejmując. Rzeź np. Ghetta warszawskiego zrobiła w opinii amerykańskiej mniejsze wrażenie, niż uderzenie w twarz zwykłego żołnierza przez gen. Pattona w czasie włoskiej kampanii.

Powstanie warszawskie

Powstanie warszawskie również nie wywołało głębszego oddźwięku w duszy amerykańskiej. Powstanie warszawskie ani w części nie zrobiło tego wrażenia, co obrona Stalingradu.

W miarę przedłużania się wojny Polska schodziła na coraz dalszy plan. W porównaniu z wysiłkiem wielkich mocarstw, nasz wysiłek w walce z Niemcami wydawał się niezachodzący, a nasze bohaterstwo zostało przesłonięte własnym bohaterstwem wielkich narodów.

W jednym szeregu — Rumunia i Bułgaria..

Otóż w świetle krytycznym amerykańskiego i wogóle anglo-saskiego Polska wygląda dość mizernie. W opinii amerykańskiej należą do jednej kategorii z następującymi narodami: Węgry, Rumunia, Jugosławia, Bułgaria, Grecja i Albania, o których to krajach, z Polską łącznie, profesor uniwersytetu w Cambridge (Anglia) p. Selton Watson, w swojej książce pod tyt. Europa wschodnia między wojnami 1918 i 1941 (Eastern Europe between the wars 1918—1941), powiada:

„Są to państwa zacofane, kulturalnie wyzwykające się w dawno minionej sławie, nieuprzemysłowane, często po dziś dzień feudalne, o znacznej liczbie analfabetów, o braku nowoczesnego szkolnictwa i braku nowoczesnych dróg i środków transportowych. Są to państwa, gdzie kadry urzędnicze są z reguły dumne, rzadko fachowe, często przekonne, gdzie rządy są przeważnie dyktatorskie. Każde z tych krajów choruje na manię wielkości, uważając swój własny naród za nieskończenie lepszy od sąsiedniego narodu.”

Zapewne znajdziemy w Ameryce również szereg wypowiedzi o Polsce innego rodzaju, ale poważna opinia patrzy na Polskę raczej oczyma prof. Watsona.

Niewątpliwie opinie amerykańską w stosunku do Polski cechuje pewna doza życzli-

wości w połączeniu nawet z pewną dozą sentymentu, na co składają się czynniki takie, jak wspomnienie o Kościuszcze, Puławskim i Paderewskim, nasze walki i cierpienia podczas obecnej wojny itp. Są to jednak uczucia raczej humanitarnej natury.

Nadchodzące blisko od roku wiadomości o mordowaniu Żydów, stawiają nas w opinii amerykańskiej jako naród na poziomie afrykańskich Hottentotów. Tutaj, w Polsce, wielu ludzi zdało sobie sprawę z wrażenia, jakie wywiera na opinii amerykańskiej jedna nawet notatka w prasie tej treści, że w Zabrzu na Śląsku, dnia 18 stycznia tego roku, została zamordowana dwudziestolletnia Bluma Wajn, która zdołała wyścisnąć cało z niemieckich obozów koncentracyjnych, ażeby w końcu znaleźć śmierć z rąk polskich. A od kwietnia ubiegłego roku rubryka zabójstw Żydów w Polsce nie zniknęła ze szpalt dzienników amerykańskich.

Wreszcie dodam, że najsławniejszy dziennik w Ameryce, „New York Times”, wydał specjalny dodatek poświęcony położeniu Żydów w Europie. Każdemu krajowi został poświęcony osobny artykuł, oświetlający w sposób szczerze sytuację Żydów w danym kraju. W wyniku redakcja stwierdziła, że obecnie najgorzej Żydom dzieje się w Polsce, a najlepiej w Niemczech.

Czem możemy zdobyć szacunek Ameryki

Chciałbym zaapelować do tych wszystkich Polaków, którzy brzydzą się wszelkim gwałtem, ale nie mają dość odwagi, czy woli, ażeby przemówili drogim każdemu Polakowi językiem Mickiewicza, Orzeszkowej, Konopnickiej, Żeromskiego i pokazali światu prawdziwe oblicze naszego narodu.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że każdy strzał, dany w pierś Żyda — trafia w Polskę i, że rozbestwienie w stosunku do Żydów — prowadzi do rozbestwienia ogólnego. Od zabójstwa braci Nachtałców, Sury Wolgowiec z dziećmi i Blumy Wajn, droga prowadzi prosto do zamordowania Oenheima i napadu bandyckiego na wieś Zaleszany, Wólka Wyganowska, Zanie, Szpaki i Inadyski, w województwie białostockim, gdzie w pierwszych czterech wsiach zabito 46 osób i wiele raniono. Ponad to w tychże czterech wsiach spalono 78 domów mieszkalnych, 198 budynków gospodarskich oraz spalono lub uprowadzono 823 sztuk inwentarza żywego. Bandyci, odchodząc, zostawili kartkę:

„Wobec tego, że złożyliście kontyngent a tym samym występując przeciw nam spotykała was taka kara.” Kartka była podpisana: N.S.Z.

Wiadomo, że bandy terrorystyczne, operujące w białostockim, składają się w znacznej części z volksdeutscherów i własowców, ale niestety — kierownictwo tych band jest polskie!

Na podłożu walki z odradzającą się Polską wytworzył się koszmarny sojusz wrogów innego narodu z polską reakcją, która w oparciu o generałów, znajdujących się poza granicami Polski, coraz wyraźniej dąży do rozpętania bratobójczych walk. Nie są to drogi, którymi zdobywa się sympatię świata wogóle, a Ameryki w szczególności. Jedyne prace, spokój, bezpieczeństwo i poszanowanie godności ludzkiej każdego człowieka mogą zdobyć dla nas przyjaźń i prawdziwy szacunek Ameryki. Michał Pankiewicz.

Tajemnica zamachu na Hitlera

Monachium. Sprawa rzekomego zamachu na Hitlera w Braukeller w Monachium w dniu 9 listopada 1939 r. jest obecnie wyjaśniona. Jak wiadomo, propaganda niemiecka usiłowała obarczyć odpowiedzialnością za ten zamach wywiad angielski.

Wysoka śmiertelność w Frankfurt nad Odrą

Londyn. W ciągu 6 miesięcy okupacji w Frankfurt nad Odrą zmarło 12.000 ludzi tj. szóstą część ludności tego miasta — pisze „News Chronicle”. Burmistrz miasta, dr Ruge, socjal-demokrata, powiedział dziennikarzom angielskim, że umarli z głodu, ale natychmiast poprawił się, że zmarli na różne choroby. Przed wojną Frankfurt nad Odrą liczył 85 tysięcy mieszkańców, obecnie jest tam tylko 53 tys. ludzi, z czego zaledwie 18 tys. zdolnych do pracy.

Przez miasto przeszło 100.000 repatriantów z Polski i 30.000 jeńców, wracających z Rosji. 30.000 ludzi było zarażonych tyfusem, 800 zmarło.

nas, jak i w Czechosłowacji. Moment nieźmiernie ważny. Od tego bowiem czasu przy układaniu stosunków między państwowymi nie będą decydowały interesy międzynarodowego kapitału, interesy karteli i trustów, ale interesy świata pracy. Nacjonalizacja umożliwi solidarność ruchu robotniczego nie tylko na zjazdach, ale także w praktyce życia codziennego. Odąd wszelkie układy, akty dyplomatyczne, umowy handlowe będą wynikiem interesów szerokiej masy ludności. Nacjonalizacja państwowych gałęzi życia gospodarczego przyczyni się do demokratyzacji stosunków międzynarodowych.

To wszystko powinno przyświecać rozmowom polsko-czechosłowackim, w imię obojętnej niepodległości politycznej i gospodarczo-ekonomicznej. Trzeba rozpatrzyć całokształt zagadnień, jeśli naprawdę chcemy dojść do porozumienia i szczerzej współpracy nie tylko na dziś, ale i na jutro.

Dr B. Kożusznik.

Bezpieczeństwo nie może być źródłem nowych konfliktów

Krytyka „Reynolds News” na temat polityki brytyjskiej w Grecji, Włoszech i Persji.

Londyn. (SAP). W angielskiej gazecie „Reynolds News” ukazał się artykuł członka Partii Pracy, Wilkes’a krytycznie oceniający politykę Wielkiej Brytanii w Grecji, Włoszech i w Persji. Autor twierdzi, że polityka ta u członków Partii Pracy budzi wiele zastrzeżeń.

W Grecji — czytamy w tym artykule — po 16 miesiącach okupacji angielskiej istnieje jeszcze faszyzm i zagraża spokojowi tego kraju. Grecja jest jedynym krajem, gdzie reakcja znajduje warunki egzystencji i dzieje się to właśnie dzięki opiece wojsk angielskich. Nasza polityka w Grecji, prowadzona przez ludzi, którzy pod pozorami fachowości, ukrywają konserwatywny pogląd na świat, komplikuje współpracę ze Związkiem Radzieckim. To samo dotyczy stosunków w Persji, w krajach arabskich.

To samo można powiedzieć — twierdzi autor artykułu — o polityce brytyjskiej we Włoszech, gdzie nasz ambasador okazuje niedwuznaczne poparcie prawicy włoskiej, zamierzającej przywrócić tron skompromitowanej rodzinie Sabaudzkiej.

Skandalem politycznym należy nazwać nasz stosunek do Hiszpanii, gdzie z jednej strony nie czyni się nic dla zniszczenia reżimu gen. Franco, zaś z drugiej udziela poparcia planom restauracji monarchii, na wypadek, gdyby Franco został jednak zwyzdony do ustąpienia.

Jeśli idzie o popieranie arabskich feodalów przeciwko reformie rolnej, to w żadnym wypadku polityki takiej nie można usprawiedliwić dbałością o bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii.

Polityka Partii Pracy powinna mieć raczej na celu, by tacy ludzie jak Sofianopolus w Grecji, Nenni we Włoszech uzyskali władzę. Byliby oni gwarancją, że program, jakiemu hołduje Partia Pracy, miał by w tych krajach szanse urzeczywistnienia.

Odrzucając teorię, jakoby anglo-radzieckie spory zamianowały początek walki ideologicznej między komunizmem, a zachodnim pojęciem demokracji, Wilkes pisze: „Wydaje mi się, że nasza polityka za granicą daleko odbiega od tych dezyderatów, jakie sami realizujemy w kraju, dlatego miast prowadzić zagmatwaną politykę popierania w Grecji, Persji i na Bliskim Wschodzie — reakcji, faszyzmu, politykę sprzeczną z naszym programem i naszymi celami, postawmy raczej sprawę jasno.

W ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych zorganizujemy swoje bezpieczeństwo tak, by nie uszczuplając naszych praw i interesów strategicznych, nie narażało ono na szwank słusznych interesów Związku Radzieckiego, który ma to samo prawo do zabezpieczenia swych granic”.

Ciężko z żywnością w strefie francuskiej

Berlin. Przedstawiciel Francji w Międzynarodowej Komisji Kontrolnej w Berlinie, gen. Koenig, oświadczył, że położenie żywnościowe w strefie francuskiej jest bardzo ciężkie. Tylko dzięki temu, że amerykańskie władze okupacyjne zwolniły z zapasów wojskowych 80.000 ton pszenicy, można było utrzymać racje żywnościowe na dotychczasowym poziomie. (ZAP)

Na minutę przed odlotem do Moskwy rozmowa z tow. Rusinkiem na lotnisku

Warszawa. Na lotnisku w Warszawie słychać warkot motoru. Właśnie ruszyć ma do startu samolot pasażerski. Przedstawiciel SAP dobiega w ostatniej chwili do samolotu, w którym zajęte są miejsca sekretarz generalny KCZZ, Kazimierz Rusinek, udający się do Moskwy.

— Prosimy o chwilkę rozmowy.
— No, macie szczęście — z uśmiechem mówi tow. Rusinek — jeszcze minuta, a byłbym już szybował w przestrzozach.

— Jaki cel waszej podróży do Moskwy, towarzyszu?
— Jadę, a właściwie lecę, na zaproszenie Radzieckiej Centrali Związków Zawodowych (WCSPS). Przed kilku tygodniami odjechała koleją delegacja polska, składająca się z 25 osób. Jest to delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych, reprezentanci wszystkich centralizowanych związków w Polsce.

— Jestem oficjalnym przewodniczącym delegacji. Jadę później, ponieważ ważne sprawy zatrzymały mnie jeszcze dwa dni w Warszawie. Ale zwlokę swą nadrobie samolotem i z naszą delegacją spotkam się na czasy.

W Moskwie nawiążemy przede wszystkim bliższy kontakt ze związkami zawodowymi Związku Radzieckiego, zapoznamy się z ustawaństwem robotniczym oraz z uprawniającymi robotników i kierowników fabryk. Specjalnie interesuje nas sprawa ograniczenia kompetencji między kierownictwem fabryki, a związkowymi organizacjami pracowniczymi.

Ponadto zwiedzimy szereg ośrodków przemysłowych, poznamy warunki ekonomiczne Związku Radzieckiego i pragniemy na własne oczy przyrzeć się wielkiemu, kilkunastoletniemu dorobkowi życia społecznego w tym kraju.

— Jak długo delegacja zabawi w Związku Radzieckim?

— Dwa do trzech tygodni. No, ale musimy już kończyć rozmowę, bo samolot warkotem swym upomina się o sygnał odlotu.
Muszę jeszcze dodać — uzupełnia tow. Rusinek — że już wczoraj miałem opuścić Warszawę, ale warunki atmosferyczne nie sprzyjały odlotowi. Godzinie szybowałyśmy w powietrzu — musieliśmy jednak z powodu złych warunków atmosferycznych — z powrotem, lądować na lotnisku. (SAP)

Nasza gastronomia w świetle potrzeb obywatela

Cena posiłku w restauracji musi być dostępna dla ludzi pracy.

Może to było rzeczą zrozumiałą, że u obywateli większoci ludzi odprężenie wojenne zaczęło się od tego, aby jeść dobrze i na jeść się do syta.

Po wygłodzeniu w czasach okupacyjnych, po latach niedojadania i najsrożeń zakazów (niezależnie pod karą śmierci) w dziedzinie aprowizacji ludności „niemieckiej”, po lichej i monotonnej strawie, jaką żywiła się wieś i miasto, był to zdrowy pęd do nadrobienia strat wojennych w organizmie fizycznym ludności. Ale te normalne skłonności zostały wyzyskane przez gastronomiczną przemysłową w znacznej mierze na szkodę obywatela.

Ze słusznych potrzeb — nadużycia.

Idąc ulicami naszych większych miast, natykamy jedną obok drugiej restaurację, knajpę, paszteciami, wielkie kawiarnie i małe cukierki, jadalnie i bary — bary we wszelkich odmianach, od prymitywnych do snobistycznych wytworów. Wszędzie wyścig smakowitych wyrobów, specjalnych potraw i dań dla smakoszy. I wszędzie wyścig cen. Podniecony powodzeniem koniunkturalnym i łatwością wielkich zysków, wyścig ten spowodował nadmierne rozmnożenie się przedsiębiorstw gastronomicznych, prowadzonych już wyłącznie z punktu widzenia doraznych korzyści, bez żadnych podstaw handlowych i zawodowych. Poprostu rabunek na gładkiej drodze.

Wywołuje to nastroje rozdrażnienia w szerokich masach ludzi pracy. Zupełnie niewspółmiernie do zarobków ceny w lokalach restauracyjnych, barach i cukierniach powodują, że lokale te są odwiedzane nieomal wyłącznie przez ludzi ze sfery, które w demokratycznym porządku rzeczy muszą być zaliczone do wyższych. spekulatorów, wręcz przestępców prawa, dysponujących wielkimi sumami pieniędzy.

Z krzywdą ludzi pracy.

Dzisiaj urzędnik, czy robotnik, gdy znajdzie się w podróży, lub poza miejscem pracy, gdzie ma swą stołową, głoduje. Nie śmie wejść do restauracji, czy kawiarni, bo wie, że musiałby tam zostawić całą swoją zarobek dzienny, czy parodniowy. Znażają się w towarzystwie gości, którzy przy stolikach restauracyjnych placą rachunki po kilka i kilkanaście tysięcy. Konfrontowanie tego rodzaju faktów musi wywołać rozgorzenie, albo poprostu szwena pasję, zależnie od temperamentu obywatela, który przywykł żyć z pracy.

Niedowładność taktyki właścicieli przedsiębiorstw gastronomicznych zdraża, że niechętnie widać oni „kłopotliwych gości”, których trzeba obsługiwać za skromny rachunek. Jakikolwiek przesłanki obywatelskie, czy społeczne motywy są im obce, jak obcą im jest również umiejętność handlowego traktowania interesu.

Potrzeba norm prawnych.

Niezdrowe stosunki w przemyśle gastronomicznym mają być ukrócone na zasadzie dekretu o koncesjonowaniu przemysłu gastronomicznego, wydanego w końcu roku ubiegłego (30. 11. 1945). Tylko na zasadzie koncesji, które wydawane będą władze i instancje, wydają aprowizacyjno-handlowe starostw powiatowych i grodzkich, otrzymać będzie można prawo prowadzenia restauracji, cukierni, kawiarni, barów, paszteciami i różnego rodzaju jadalni, czy bufetów.

Praktyczną doniosłość nada dekrétowi dopiero rozporządzenie, w którym Ministerstwo Arowizacji i Handlu ma uzupełnić ogólne postanowienia dekretu. Rozporządzenie to, które powinno już niebawem się ukazać, ma przynieść zmiany korzystne dla naszych stosunków gospodarczych i społecznych.

Za dużo źle prowadzonych przedsiębiorstw.

Oczekiwać należy przede wszystkim ograniczenia ilości zakładów gastronomicznych oraz ustalenia wymagań co do fachowych kwalifikacji, niezbędnych do prowadzenia przedsiębiorstwa. Konieczne jest usunięcie „przypadkowych przedsiębiorców”, otwierających bary i cukiernie, tylko dlatego, że chcą zarabiać dobrze. Niczym niesprawnie, i nie mającane byloby tolerowanie elementu i handlowym charakterem przedsiębiorstwa.

Gastronomia spółdzielcza.

Pierwszeństwo należałoby dać zakładom spółdzielczym o nastawieniu ogólnym, tworząc popularne restauracje i herbaciarnie ludowe. Dzisiaj niektóre spółdzielnie pracowników gastronomicznych, które przejęły dawne przedsiębiorstwa prywatne, gospodarują starym systemem i podtrzymują kult luksusowego obżarstwa i pijaństwa. Przedstawiciele przemysłu gastronomicznego, tym bardziej spółdzielcy, muszą wreszcie zrozumieć, że ich zakłady mają inne cele i muszą służyć całemu społeczeństwu, przede wszystkim ludziom pracy.

Rozsądne cenniki.

Anarchia przedsiębiorców na rynku gastronomicznym doprowadziła do tego, że np. w Warszawie, Krakowie, Katowicach płaci się w jeszcze raz tak wysokie ceny, jak w Poznaniu, czy każdym mieście powiatowym. W stołicy na przykład na ulicy Marszałkowskiej, rozpętała się „ciasto”, czy dań w restauracji, waha się w granicach 100—150%. Ani rodzaj lokalu, czy usługi, ani tym mniej jakość spożywanych potraw nie uzasadnia tego rodzaju różnic, gospodarzo i społecznie poprosu niemoralnych.

W Warszawie przebudziła się wreszcie Komisja Cennikowa i „zaczyna działać” — kiedy jednak zobaczymy skutki jej poczynań? Ustalenie rozsądnych cenników musi położyć kres codziennym nadużyciom i wybrykom, a równocześnie uspokoić praktycznie walpliwość

Ile zapłacił świat za szaleństwo Hitlera!

Rocznik statystyczny Ligi Narodów podaje koszty drugiej wojny światowej

Wojna totalna całkowicie wyczerpała siły podatkową i oszczędnościową narodów. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do Niemiec; w mniejszym stopniu do innych sojuszników.

W czasie pierwszej wojny światowej jedynie Anglia pokrywała znaczną część kosztów z sum uzyskanych przez podniesienie podatków. Natomiast państwa centralne czerpały pełną garścią z pożyczek. W drugiej wojnie Niemcy przyjęły zasadę angielską i 50% kosztów jej prowadzenia pokrywały z pożyczek, a 50% z podwyższonych podatków.

Ocena kosztów prowadzenia drugiej wojny światowej jest dość trudna, ponieważ metody obliczania nie są ujednolicone, a ostatnie miesiące już zupełnie wymykają się z pod kontroli. Ogłoszone przez Rocznik Statystyczny Ligi Narodów prowizoryczne dane są fantastyczne.

WIELKA TRÓJKA.

Na czele wszystkich państw krocza oczywiście Stany Zjednoczone z cyframi:

1940/41	—	6.301	milionów dolarów
1941/42	—	26.011	„ „ „
1942/43	—	72.109	„ „ „
1943/44	—	87.039	„ „ „
1944/45	—	88.000	„ „ „
1945/46	—	69.400	„ „ „
		348.860	milionów dolarów

W Anglii wydatki w poszczególnych latach przedstawiały się następująco:

1939/40	—	1.141	milionów funtów szt.
1940/41	—	3.220	„ „ „
1941/42	—	4.085	„ „ „
1942/43	—	4.840	„ „ „
1943/44	—	4.950	„ „ „
1944/45	—	5.125	„ „ „
1945/46	—	4.500	„ „ „
		27 861	milionów funtów szt.

Do kosztów wojennych Związku Radzieckiego dodano, podobnie jak i przy obliczeniu kosztów Stanów Zjednoczonych, sumy wydatkowane w ciągu ostatniego roku poprzedzającego przystąpienie do wojny. W sumie przedstawia się to jak następuje:

1940	—	56.000	milionów rubli
1941	—	70.900	„ „ „
1942	—	101.400	„ „ „
1943	—	124.700	„ „ „
1944	—	137.000	„ „ „
1945	—	137.900	„ „ „
		627.900	milionów rubli.

PAŃSTWA OSI.

Po stronie faszystowskiej na pierwszym miejscu stoją oczywiście Niemcy. Cyfry te pozostawiają wiele do życze-

nia, gdyż nie uwzględniają sum, wydanych na ten cel przed wojną i kontrybucji nałożonych na państwa okupowane. Cyfry te przedstawiają się:

1939/40	—	44.800	milionów Reichsmarek
1940/41	—	75.000	„ „ „
1941/42	—	102.000	„ „ „
1942/43	—	124.000	„ „ „
1943/44	—	150.000	„ „ „
		495.800	milionów Reichsmarek

Do sumy tej należy dodać kontrybucje, nałożone w wysokości 89,8 miliardów Reichsmarek na i wydatki ostatniego roku wojny, których uchwycić jednak można.

We Włoszech obliczenia doprowadzono do ostatniego roku wojny:

1939/40	—	27.700	milionów lirów
1940/41	—	58.800	„ „ „
1941/42	—	71.300	„ „ „
1942/43	—	81.000	„ „ „
1943/44	—	100.000	„ „ „
1944/45	—	327.000	„ „ „
		665.800	milionów lirów

Rocznik Statystyczny dodaje, że w czasie od 10 września 1943 r. do kwietnia 1945 r. „Neofaszystowska Republika” wydała 170 miliardów lirów i wpłaciła Niemcom 139 miliardów lirów.

Jeżeli chodzi o Japonię, to przy obliczeniu kosztów prowadzenia wojny uwzględniono okres od 1937 r., to jest od chwili rozpoczęcia inwazji na Chiną. Według źródeł oficjalnych wydatki Japonii wynosiły od 1937 do marca 1944 r. łącznie 112 miliardów jen. Nie wliczono w to kwotę miliardów jen, zrzuconych w banknotach w Chinach i Indonezji, za co uzyskiwano cenne surowce i żywność.

Przy ocenie podanych wyżej cyfr nie wzięto oczywiście pod uwagę dewaluacji pieniądza w ostatnich latach wojny. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do neofaszystowskiej republiki Mussoliniego. W innych państwach wartość pieniądza nie uległa znacznemu wahaniom tak, że astronomiczne cyfry wydatków przemawiają do nas z całą wyrazistością.

Niemcy w opinii świata

Potrzeba okupacji Niemiec w oczach żołnierza amerykańskiego

Organ armii amerykańskiej „Stars and Stripes” rozpisal konkurs na artykuł, który by z punktu widzenia żołnierza amerykańskiego oświetlił przyczyny, uzasadniające potrzebę zbrojnej okupacji Niemiec. Pierwszą nagrodę w wysokości 100 dolarów otrzymał sierżant III Armii Amerykańskiej Will Hermann. Z artykułu tego cytujemy kilka ciekawych fragmentów:

„Niedawno — pisze Hermann — amerykański inspektor zapytał się przy wizytacji szkoły niemieckiej 10-letniego ucznia: „Kto wywołał wojnę?” — Chłopiec odpowiedział bez wahania: „Żydzi!” — Nauczyciel starał się wyjaśnić, że nie miał jeszcze czasu, aby przeżyty ten pogląd w umyśle chłopca. Inspektor zapytał dalej ucznia, co wie o obozach koncentracyjnych. Zanim jeszcze chłopak zdążył dać odpowiedź, nauczyciel powiedział szybko: „Poco ożywiać stare sprawy?”

Nie upłynął więc jeszcze nawet rok — pisze dalej żołnierz amerykański — a już wszystko idzie starymi drogami. Niemcy chcą, abyśmy zapomnieli o wszystkim tak szybko, jak oni. W swoim czasie zapomnieliśmy o okrucieństwach niemieckich z okresu pierwszej wojny światowej, nie uznaliśmy za stosowne okupować Niemcy, a w rezultacie krew morderczy amerykańskiej musiała znów spocząć na ziemi europejskiej. Wtedy nie walczyliśmy przeciw nazizmowi. Nie istniał hitleryzm. To był tylko ten stary pruski sen o niemieckim nadzwolniku i „Deutschland ueber alles”. Ludzie Kaisera śpiewali: „Deutschland ueber al-

les, ueber alles in der Welt”, a hitlerowcy: „Denn heute gehoert uns Deutschland und morgen die ganze Welt”. Przecież jest to jedno i to samo. Hitler miał tylko trochę inną nazwę dla swego ruchu — nazizmu, ale w istocie był to ci sami Niemcy. Wygraliśmy wielką wojnę, zwyciężyliśmy Niemcy militarne. Lecz militarizm jest tradycją Niemców. Napoleon twierdził, że zajęciem prusaka jest wojna. Na długo przed Hitlerem niemcy wierzyli, że sila idzie przed prawem. Według Niemców pokój nie jest niczym innym, niż pauzą między wojnami. Niemcy nie zapomnieli wskazania wielkiego Fryca, który oświadczył: „Najlepszym sposobem ukrycia waszych prawdziwych zamiarów jest głosić pokój tak długo, dopóki nie przyjdzie właściwy czas do ujawnienia waszych rzeczywistych zamiarów”. Dopóki Niemcy będą myśleć w ten sposób, dopóki nie będą zredukowani i nie uwierzą w świat pokoju, aby wspólnie z nami pracować nad budowaniem dobrobytu, jak długo będą rozmyślać nad planami przygotowania odwetu według programu swych fanatycznych przywódców, tak długo nie uwierzą w to, że świat, który nadchodzi, musi być światem wzajemnej tolerancji i pokoju. I tak długo nie będziemy mogli odejść z Niemiec. Gdybyśmy to bowiem uczynili, nie mieliśmyby prawa twierdzić, że wygraliśmy wojnę. W ten sposób wygralibyśmy tylko drugą rundę, a za lat dwadzieścia musieliby znów umierać na polu walki nasze dzieci.

Himmler udzielił pełnomocnictwa do wytepienia Polaków

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zachował się do naszych czasów wyjątek z bardzo ważnego przemówienia Himmlera, wygłoszonego na posiedzeniu komendantów obozowych w Polsce w dniu 15 marca 1940 r. Wyjątek ten jest szczególnie cenny dlatego, ponieważ zawiera przyznanie się Himmlera do zamiaru zupełnego wytepienia narodu polskiego. Odnosne słowa Himmlera zostały zacytowane w okólniku Służby Bezpieczeństwa Reichsführera SS (placówka Mogilno) z dnia 24 sierpnia 1943 r., skierowanych do menażerów — w Wojsinie. Kopertę ze zbiorom poufnych instrukcji (wśród nich był wspomniany okólnik) znalazł ob. Włodzimierz Skrzydlewski w swym dawnym mieszkaniu w Wojsinie, które w czasie wojny zajmował niemiec Plagens. Oto treść przemówienia Himmlera w tej postaci, w jakiej je zacytowano:

„Dlatego jest rzeczą konieczną, by wszyscy nasi współpracownicy i współpracownicy widzieli swe główne i naczelne zadanie w wyszukaniu wszystkich przywódców polskich, ludzi bez sumienia, aby można ich unieszkodliwić. Panowie, jako kierownicy obozów, wiecie przecież najlepiej, jak to zadanie wykonać. Wszystkich fachowców polskiego pochodzenia należy wyzyskać w naszym przemyśle wojennym. Po tym znikną wszyscy Polacy ze świata. W toku

tej odpowiedzialnej pracy musicie polskość szybko w przepisanych etapach wytepić. Daję wszystkim komendantom obozów moje pełnomocnictwo...”

„Godzina próby dla każdego Niemca jest coraz bliższa. Dlatego jest rzeczą konieczną, by wielki naród niemiecki widział swe główne zadanie w zniszczeniu wszystkich Polaków...” („Es ist daher erforderlich, dass die grosse deutsche Nation die Hauptaufgabe darin sieht, alle Polen zu vernichten...”). „Oczekuję

od wszystkich moich mężów zaufania, że zameldują mi niezwłocznie polskich defetystów. Do tej akcji trzeba wprzebrać także dzieci i starców, którzy mogą odegrać bardzo wielką rolę ze względu na opinię przychylności, którą się cieszą u Polaków” („die sehr grosse Rolle wegen der Meinung einer Freundlichkeit gegen Polen ausspielen können”).

Dokument ten został zużytkowany przez delegację polską w Norymberdze.

Posterunki hiszpańskie ostrzeliwują granice Pirenejów

Noty rządu francuskiego do Brytanii i USA o zerwaniu z rządem Franco

Paryż. Rząd francuski wezwał dziś rano oficjalnie rządy brytyjski i Stanów Zjednoczonych do zerwania stosunków z rządem gen. Franco.

Z nad granicy francusko-hiszpańskiej nadpływają wiadomości, iż wszelkie urlopy w armii hiszpańskiej w strefie nadgranicznej zostały wstrzymane i że znaczne posiłki wzmacniają posterunki graniczne. Z rozkazu Franco granica od strony Francji została zamknięta, na 48 godzin przed tym, zanim władze francuskie mogły ze strony podjąć zarządzenia.

W odwecie za decyzję rządu francuskiego wstrzymania ruchu na drogach do Hiszpanii, jutro od północy — posterunki graniczne hiszpańskie wzdłuż całych Pirenejów zaczęły ostrzelać dziś od świtu.

Korespondenci z nad granicy donoszą, że wśród jednostek armii hiszpańskiej są świeżo przybyłe oddziały marokańskie.

Minister spraw zagranicznych Bidault ujawnił na komisji spraw zagranicznych francuskiego Narodowego Zgromadzenia, iż nowe

noty zostały doręczone dziś rano Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z wezwaniem do zerwania stosunków z rządem Franco. Tekst not został uchwalony wczoraj przez gabinet francuski. (SAP)

Wojska hiszpańskie na granicy francuskiej

Londyn. Agencja Reutera donosi z Madrytu, iż rząd hiszpański wysłał na granicę Pirenejską 4 pułki piechoty i jeden oddział artylerii.

Zamach na poselstwo hiszpańskie w Kopenhadze

Londyn. Agencja Reutera donosi, iż 27 lutego r. wieczorem zrzucono granat na poselstwo hiszpańskie w Kopenhadze. Jednocześnie w całym mieście odbywały się demonstracje antyhiszpańskie. (PAP)

Ludzkość XX-go wieku

Dwudziesty wiek, w którym żyjemy i przeżyjemy zachodzące w jego okresie wypadki. Aby móc kiedyś opisać dzieje historii dwudziestego stulecia, potrzeba będzie niezliczonej ilości ksiąg, a kronikarze będą mieli nieładną pracę. Bo cóż to Ląd, jest i jeszcze będzie za wieki?

Latą wielkich wydarzeń historycznych, lata przemian gospodarczych i społecznych, okres różnorodnych odkryć naukowych i niebywałego rozwoju w dziedzinie chemii i fizyki, wielki rozwój medycyny, czas ustalenia rekordów światowych, okres epokowych wynalazków etc. Poprostu nie starczyło by papieru na wyliczenie tych wszystkich wydarzeń, a pierwsza połowa dwudziestego wieku dobiega dopiero końca. Cóż więc za niespodzianki czekają nas w drugich pięćdziesięciu latach?!

Będzie może, że za kilkanaście lat wybierze się w podróż na Mars, któż to może wiedzieć? Wyśleżono bombę atomową, co wynajdują więc nasi uczeni w przyszłości? Jest całkiem możliwym, że zniszcza się różne fantazje i utopie opisywane w powieściach, które już dzisiaj są po części zrealizowane.

Około roku 1912 wielka literatura i literatura fachowa traktowały książki fantastyczne pobłażliwie. Znałe są przecież każdemu z nas takie nazwiska jak Verne, Wells, Szczepański i major Faber. Jednak młodzież rozczłowieczała się w nich i gdy zaczęła dorastać, zaczęła się też zastanawiać, czy nie można by tych fantazji zmienić w rzeczywistość, i idąc po takiej drodze, już w progu starości doszła do wyników tak nieprawdopodobnych, że przerosły one nieraz wszelkie fantazje.

Dawo mówilo i mówi się o energii atomowej. Prasa całego świata porusza codziennie ten jeden z najaktualniejszych tematów doby obecnej. Temat naprawdę interesujący, pomimo codziennego walczenia go. Ważne Zgromadzenie ONZ nazwało rezolucję w sprawie bomby atomowej „tragicznie pilną”. Daje nam to do zrozumienia, że sprawy tej nie należy lekceważyć. Ale „ad rem”.

Obie wielkie wojny światowe wykazały, że człowiek to stworzenie ogromnie odporne i wytrzymałe. W miarę rozwoju środków zniszczenia rosła tylko, zamiast się zmniejszać, jego odporność. Byliśmy świadkami wypadku, że o ile jakiś naród jest zdecydowany walczyć do upadłego, to żadnymi dotychczas znanymi środkami niszczącymi pokonać go nie można. Do-

piero wobec zastosowania takiego środka, który by cały naród postawił przed groźbą całkowitego wyniszczenia, bez żadnych szans oporu, musi on ulegać. Okazała się nim bomba atomowa. Jej siła niszcząca jest olbrzymia, nie jest bowiem niczym innym, jak sztucznym wywołaniem katastrofy kosmicznej.

Byliśmy świadkami zjawiska graniczącego z cudem: dwie małe bomby zmusiły olbrzymią potęgę o stu milionach obywateli, ogromnie zdyscyplinowaną, rozporządzającą doskonale uzbrojonymi armiami, do zważenia na szaleństwa lotnictwem o świetnym położeniu strategicznym — do bezwarunkowej kapitulacji.

Jeszcze rok temu myślano, że w najbliższym razie, Japonię zdola się pokonać dopiero na wiosnę 1946 roku. Stało się jednak inaczej. Japonia padła trzy miesiące po kapitulacji Niemiec.

Wiadomo już dzisiaj, że Aliantów wyratował tylko cud. Niemcy byli u progu praktycznego wprowadzenia w życie tego wynalazku. Dlatego Hitler aż do ostatniej chwili był tak pewny swego zwycięstwa. Niemcom jednak dzięki przewadze lotniczej państw sprzymierzonych, zabrakło potrzebnych czterech miesięcy czasu, o które uczeni niemieccy błagali Hitlera.

Lecz nie w tym leży zwycięstwo, że potęga Niemiec została rozbita w pył, ani w tym że Japonię położono na obie łopatki, lecz w tym że na świat spada rola organizowania przyszłości człowieka na całej kuli ziemskiej. Trudno się zapuszczać w tej chwili w labirynt prorocostw, co będzie i jak będzie. Mamy tymczasem do czynienia z fantastyczną siłą niszczącą. Przekształcenie tej na energię twórczą — wymaga rozpowszechnienia istoty wynalazku.

„Rozbijcie pierwszy atom, a rozbię cały glob ziemski” — rzekł jeden z francuskich uczonych. Tego rodzaju kosmiczne samobójstwo teoretycznie jest dzisiaj możliwe. Do czego to jednak prowadzi? Co się dalej stanie? Każdy z nas powinien postawić sobie to pytanie. Wierzmy, że prowadzi to do lepszego życia na ziemi.

Wydać się więc, że w obliczu tego wynalazku wszelkie wojny staną się niemożliwe. Ludzkość doby obecnej, ludzkość dwudziestego wieku, stanęła wobec konieczności zorganizowania nowych zasad życia międzynarodowego i to na skalę wszechświatową.

Sytuacja gospodarcza na Żuławach

Gdańsk. Tereny, znajdujące się po prawej stronie Wisły, są zalane wodą i mogą być zaludnione dopiero po osuszeniu. Sprawa osuszenia utknęła na martwym punkcie z powodu braku silników spalinowych (Diesla), które zostały zniszczone przez ustępujących Niemców, a części zapasowych w kraju nie można uzupełnić. Motorów elektrycznych nie da się zainstalować ze względu na brak prądu.

Mimo tych wielkich trudności ludność, poczuć obywatelskich obowiązków wywiązała się w 100 procentach z nałożonego kontyngentu. Istnieją natomiast trudności przewiezienia zboża do punktu zsypu, ponieważ od czasu się w wielkim stopniu brak środków lokomocji. Utrudnia jeszcze sytuację fakt, że połączenie z lewym brzegiem Wisły, jest dla pojazdów prawie niemożliwe, chyba tylko przez most w Toruniu.

Na terenie Żuław przeważna część ziemi leży odłogiem, niezoraana i nieobsiana. Osadnicy, którzy zdążyli się tu już zadowoić, nie rozporządzają dostateczną ilością siły pociągowej; brak koni i traktorów ogranicza uprawę roli tylko do własnych potrzeb. Należy więc na tych terenach zorganizować specjalną akcję orki wiosennej i akcję siewną przy udziale brygad roboczych z głębi kraju.

Pilną potrzebą jest uruchomienie promów na Wisłę, aby móc te tereny zaopatrzyć w konie, traktory i samochody. Daje się odczuwać także poważny brak ziemniaków i opału, spowodowanych trudnościami komunikacyjnymi. W miastach Nowym Dworze i Nitychyni brak nawet chleba kartkowego, którego mieszkańcy nie otrzymali już od października. W ostatnich dniach zostało zwolnionych 100 ton zboża z zapasów Armii Czerwonej. Zboże to zaspokoi pierwsze potrzeby ludności.

Sprawa bezpieczeństwa na terenie Żuław przedstawia się dość smutno. Jak wynika z rozmów, przeprowadzanych z miejscową ludnością, maruderzy różnych formacji wojskowych i bandy cywilne niepokoją mieszkańców. (ZAP)

Sprawa bezpieczeństwa na terenie Żuław przedstawia się dość smutno. Jak wynika z rozmów, przeprowadzanych z miejscową ludnością, maruderzy różnych formacji wojskowych i bandy cywilne niepokoją mieszkańców. (ZAP)

Mjr w st. sp. Henryk Gasiorowski

Obłężenie i zdobycie Grudziądza przez wojska rosyjskie w lutym i marcu 1945

Kartki z dziennika
(Ciąg dalszy).

4 lutego, niedziela. Noc przerażająco epokojna... pełna jakiegoś złowrogiego oczekiwan. Rosjanie atakowali Księżą Górę, ale mieli być odparci. Pogłoski o zamiarach Niemców wysadzenia w powietrze elektrowni, gazowni i rzeki. Toruń ma być już w ręku rosyjskim, a niemiecka załoga chce się przedrzeć w celu odsieczy Grudziądzu, co jej miało się udać, bo komunikat naczelnego dowódcy z 4 bm. donosi, że załoga toruńska przebiła się, stosownie do otrzymanego rozkazu, do niemieckich linii.

5 lutego. O godzinie 10-tej dwa trafienia granatów na ulicy Wybickiego. 4 samoloty znów obrzucają Grudziądź z broni pokładowej, zwłaszcza stare miasto. Popołudniu i wieczorem spokój. W nocy rzadszy ogień działowy. W gazecie apel „kreisleitera”, by ludność chroniła się do piwnic, a jeśli idzie o mieszkania zniszczone, to także lepiej urządzać się w piwnicy, niż szukać nowego mieszkania. Poza tym ogłoszony zakaz przyjmowania przez kogokolwiek osób wojskowych na kwaterę bez „młodego zezwolenia komendanta twierdzy.”

Ciekawym jest naczelny artykuł w dzisiejszym numerze, zatytułowany: „Czy władze kierownicze wierzą w zwycięstwo”, pióra oczywiście Lamperlego. Opisuje on w nim swój objazd najwyższych dostojników cywilnych i

wojskowych, a to „Gauleitera” Forstera, u którego wzmógł się na ducha i we wierze w pewne zwycięstwo, byle tylko żołnierzy i cywilów trwał w dzielnym, niezachwianym męstwie, dyscyplinie i pracy itd., a jeszcze w większym stopniu upewnił się w przyszłe zwycięstwo u dowódcy II armii, generał-pułkownika Weissa, którego surowo-żołnierska rzeczowość zrobiła na nim niezwykle wrażenie. General-pułkownik Weiss podał mi do wiadomości treść równocześnie wydanego rozkazu do żołnierzy swej armii, w stylu „godnym nacjonalistycznego dowódcy armii. Ostatni grenadier i ostatni ciura w terenie musi odczuć siłę, która pochodzi od takiej silnej w wierze osobistości”.

Dziwnym zbiegiem okoliczności udało mi się wejść w posiadanie tego właśnie rozkazu. Styl i treść takiego rozkazu stanowi w wojennym, fachowym słownictwie dowód najwyższego stopnia rozkładu armii. Biedny, naiwny Lamperle!

6 lutego, wtorek. Ogień działowy słabszy niż wczoraj; samolotów nie było. Ogłoszono powszechny obowiązek pracy dla mężczyzn w wieku 14—60 lat. Pogłoski o odbyciu kontencji w sprawie poddania się miasta, czemu miał się sprzeciwić Lamperle.

7 lutego. Od rana strzały armatnie, przeznaczone od strony Księżej Góry, a także od strony Mniszka i Rzadza. O godzinie około 12 straszyła detonacja, takiej Grudziądź dotąd nie słyszał. Przypadkowym strzałem rosyjskim został uszkodzony jeden z pilastków mostu kolejowego, który spowodował wybuch ładunków ekrałowych na wszystkich pozostałych filarach. Most na całej swej długości runął, porwany rzecz- można, w strzępy.

Wstrząs powietrza był tak silny że strzaskane zostały wszystkie szyby w Ryńku, na

Z Ziem Odzyskanych

(Od własnych korespondentów).

SZTUM

— Pow. Turniej Świebłow. Urząd Informacji i Propagandy w Szumie przystępuje do prac przygotowawczych, celem zorganizowania Powiatowego Turnieju Świebłowego.

W związku z powyższym kierownicy poszczególnych świetlic otrzymają w dniach najbliższych szczegółowy materiał informacyjny dla przygotowania swych zespołów do wzięcia udziału w turnieju. Konkurencja odbywać się będą w następujących zespołach: chór, orkiestra, soliści, recytacje zbiorowe i solowe, inscenizacje, tańce zespołowe i solowe, oraz sport.

Zespół, który otrzyma pierwsze miejsce w turnieju powiatowym — weźmie udział w Turnieju Świebłowym Woj. Gdańskiego. Po eliminacji konkursowej o zasięgu wojewódzkim, zwycięskie i wyróżnione zespoły wezmą udział w Pierwszym Ogólnopolskim Turnieju Świebłowym, który odbędzie się w Warszawie.

— Rocznica Oswobodzenia w Dzieżgoniu. W miasteczku Dzieżgon, pow. Szum, odbyła się przed kilku dniami podniosła uroczystość z okazji przypadającej Rocznicę Oswobodzenia Ziemi Szumskiej.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym w gmachu Domu Kultury odbyła się akademія, na program której złożyły się przemówienia przedstawicieli partii politycznych PPS i PPR, oraz deklaracje młodzieży szkolnej. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Rotę”.

MALBORK

Sytuacja aprowizacyjna

Stan aprowizacyjny w naszym mieście nie jest do pozazdroszczenia. Uplynęły bowiem już dwa miesiące w roku bieżącym, a aprowizacja, prócz chleba kartkowego, ani myśli na kartki żywnościowe coś przydzielić, nie mówiąc o kartkach za miesiąc luty, które oczywiście zostały również wydane a nawet później stopniowane, no, bo i grudniowych kartek dotąd również w całości nie zrealizowano. A tu żołdak nie służy a poczyna łącznie ze swym karmicielem domagać się swej racji żywnościowej. Rzecz zrozumiała, że sam chleb nie zaspokoi potrzeb żołdakowskich człowieka pracującego, którego zarobek wynosi od 1000—2000 zł miesięcznie, podczas gdy słońska na „pasek” kosztuje 500 zł kg.

Co na to aprowizacja? Przypomniała sobie wreszcie, że jeszcze kartki za grudzień ubiegłego roku niewykorzystane. Przdzieła więc (a także!) na „potrzeby żołdakowe” 0,5 kg sody amoniakalnej, 2 kg sody do prania i 0,75 kg śledzi na karty żywnościowe I kategorii. I to jest wszystko za całe 2 miesiące!

Tak przedstawia się stan aprowizacji na odcinku pracy pionierskiej ziem odzyskanych w mieście Malborku — podczas gdy w innych miastach rozdziela się dla pracujących i ich rodzin konserwy mięsne, śledzie, kakao, cukierki, paczki unrowskie, kupony odzieżowe i inne.

Nadmienić wypada, że ludność tujejsza, a zwłaszcza pracująca, rekrutuje się przeważnie z repatriantów z za Bugą i zdemobilizowanych żołnierzy, której stan materialny jest naprawdę bardzo ciężki. Należałoby by wniknąć w powyższą sytuację i bliżej zainteresować się dola tujejszego pracownika fizycznego czy w „słowego i podnieść jego racje żywnościowe do wysokości, stosowanej w innych miastach. Bowiem stworzenie możliwych warunków egzystencji dla tujejszego pracownika wpłynie niewątpliwie dodatnio na

Jak nas informuje kierownik Domu Kultury, ob. Kkwarczyński Marian, pomimo garstki ludności polskiej, zamieszkałej w Dzieżgoniu, zainteresowanie i zrozumienie było tak duże, że sala wypełniona była po brzegi.

— Zbiórka beczek i zbiorników. PST i MR w Szumie organizuje na terenie poszczególnych gmin magazyny materiałów pędnych, za bezpieczeństwo których oraz stan, odpowiedzialnymi stają się wójtowie.

W związku z powyższym zarządzona została w powiecie akcja zbiórki beczek i zbiorników do pojemności 10.000 kg materiałów pędnych (50 beczek) i gromadzenia w magazynach w terminie do dnia 15 marca 1946 r. W tym terminie obowiązują również zgłoszenie wszystkich traktorów, znajdujących się w posiadaniu osób trzecich, bądź leżących niezależnie na polach lub zagrodach gospodarskich.

— W Szumie mówią, że... na poszczególnych obchodach o charakterze ogólnopństwowych, poza nielicznymi wyjątkami — rzadka urzędnicza reprezentacja miejscowych władz i urzędów.

Nic dziwnego, że sprawa ta jest dość obszernie komentowana, bowiem tych władz nie obywateli w pierwszym rządzie wszyscy chcielibyśmy widzieć! Zresztą sama reprezentacja z punktu widzenia zajmowanego stanowiska — tego się wprost domaga.

wydajność jego pracy w odbudowie i rozwoju naszego życia gospodarczego na ziemiach odzyskanych.

OLSZTYN

— Transport UNRRA. W ramach dostaw UNRRA z Gdańka do Olsztyna nadejdzie w najbliższym czasie transport składający się z 46.000 par butów i pewnej ilości materiałów włókienniczych.

Rozprowadzeniem tych towarów wśród ludności zajmie się „Społem”, przy czym rozdział przeprowadzony będzie systemem kartkowym.

— Opieka sanitarno-łeczarska. Na terenie województwa mazurskiego znajduje się 32 lekarzy, 26 położnych, 85 wykwalifikowanych pielęgniarek, 22 apteki, 11 przychodni i 13 szpitali. Miasto Olsztyn posiada 24 lekarzy, wszystkich specjalności, (za wyjątkiem specjalisty chorób ocznych), 6 położnych, 17 wykwalifikowanych pielęgniarek, 3 apteki, 2 Ośrodki Zdrowia, które są jednocześnie przychodniami przeciwwenerycznymi i 3 szpitale.

— Kursy dokształcające w Biskupcu. W Biskupcu zostały uruchomione kursy dokształcające, obejmujące 3 działy: repolonizacyjny dla ludności miejscowej, kurs w zakresie 7 klas szkoły powzecznej oraz dla funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa publicznego.

Z Pomorza

ZŁOTÓW

— W Złotowie odbył się dwudniowy kurs dla przewodników kółek przysposobienia rolniczego, zorganizowany przez Pomorską Izbę Rolniczą.

ulicy Długiej i Starej, nie mówiąc o ulicach bliższych mostu. Pogłoski, jakoby Niemcy sami wysadzili most w powietrze, są bezpodstawne, gdyż ruch na moście niemieckich pasantów odbywał się w tym czasie normalnie.

O godz. około 13-tej przeraził mnie wstrząsający makabryczny widok 4 trupów, rozstrzelonych przez policję niemiecką. Leżały one w poprzek chodnika przed Ubezpieczalnią Społeczną. Egzekucja po jakimś tam dorywczo wdanym wyroku odbyła się na ulicy w najbardziej ożywionym punkcie miasta.

8 lutego. Ogień działowy, silniejszy w nocy, słabnie za dnia; za to poczynają działać bombowce. Drużgocące trafienia na ulicy 3-go Maja w hotel pod Złotym Lwem, gdzie urzędował sztab zbiorowy 7 dywizji pancerniej i na ulicy Pańskiej, gdzie wybuch bomby strącił 3 piętra i z nimi jednego mieszkańca, który z trzeciego piętra zjechał wśród walących się niższych pięter bez uszkodzenia na parter. Wnętrze kamienicy, widzianej z klatki schodowej II piętra, to istna otchłań.

W gazecie znów Lamperle odsadza od czci i wiary wszystkich, którzy myślą o bezsensowności dalszej walki, bo cały naród walczy i bieda tym, którzy jego zwartość w chwili największego niebezpieczeństwa i najzwęższej obrony chcą zniszczyć.

9 lutego. O 8.30 zagrały „organki Stalina” po drugiej stronie Wisły i grały do 9.45 gdzieś spoza Górnej Grupy. Rumor bez końca! Skutek między innymi taki, że wszyscy cywili robotnicy, pracujący w okopach po drugiej stronie Wisły, rzucili się w panicznym strachu do ucieczki ku mostowi, a gdy straż nie chciała ich przez most przepuścić, wszystko ruszyło przez łód w Wisłę do miasta.

W południe ogień działowy z uszkodzonymi domów przy ul. Murowej, koło piekarni

Gilginasa i na „Winklerplacu”, obecnie Placu Wolności. Popołudniu i wieczorem ogień słabnie, w nocy pojedyncze strzały. Ogień działowy kieruje się głównie na stare miasto z uwagi na kwatery i biura komend wojskowych w Królewskim Dworze, Magistracie (Sonderstab 23) i na domniemany punkt obserwacyjny na wieży kościoła farańskiego.

W gazecie znów woła Lamperle, by chwycić się do piwnic! Jest to najbardziej niebezpieczne miejsce! Ludność czyni to też sama od siebie bez jego nawoływania.

10 lutego. Od rana, tj. od około godz. 9 częste pojedyncze strzały, kierowane na most wojenny, lecz bezskuteczne. Na Placu 23-go Stycznia dom obok sklepu Kowalskiego granatem w 2/3 zniszczony, trzecie piętro zwisa formalnie nad ulicą. Pionierzy rąbią łód na Wisłę pod Magistratem, jest widocznie zamiar budowania w tym miejscu mostu pontonowego. Leży już nad Wisłą 6 zwieszonych pontonów. Do Magistratu doprowadzają od strony Wisły grupy kabeli (2,5 cm średnicy).

W nocy odosobnione strzały działowe. Od rana 4-tej cisza.

12 lutego. Rano o pół do piątej regularne 3 serie po 4 strzały armatnie; niewiadomo czego są zapowiedzią. Popołudniu miłobowa wiadomość: Grudziądź musza bez wyjątku wszyscy opuścić. Naprzód idzie kolej na Niemców z Reichu i Volksdeutschow. Policja była w domu, w którym mieszkam, by zawiadomić o tym i wezwać, by do godz. 22 zjawili się przed Królewskim Dworem, skąd auta przewiozą ich do Dragacza na drugą stronę Wisły i stamtąd do pociągu ewakuacyjnego w Warlubiu. Niesety żadne auta tam nie czekały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Program uroczystej akademii

W dniu 6 marca 1946, o godzinie 18, w sali Teatru Polskiego (Tivoli).

- I.
 a) Hymn Narodowy Polski
 b) Hymn Narodowy Sowietów
 c) Hymn Narodowy Amerykański
 d) Hymn Narodowy Angielski
 e) Orkiestra symfoniczna Zawodowego Związku Muzyków.

II.

- a) Przemówienie wstępne — Prez. Mówiński
 b) Przemówienie członków Rządu
 c) Przemówienie Wojewody Pomorskiego.

III.

Pieśni

- a) Moczyński — Hymn Pomorza
 b) Leonard Papke — „Marsz Wolności”, na pamiątkę pierwszej rocznicy uwolnienia Grudziądza, wykon. chór męski „Echo” pod dyr. ob. Osieńskiego, z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej Zaw. Zw. Muzyków.

IV.

Recytacje

- „Odwet” (lotnik polski nad Berlinem) — wygłosi T. Rosiński.

V.

- a) Moniuszko — fantazja z opery „Halka”
 b) Chopin — Mazurek B-dur — wykona orkiestra sekcji Zawodowych Muzyków.

VI.

Gdy na zegarze świata wylała godzina wolności.

Reportaż słuchowiskowo-radiowy pióra Tad. Niewskiego, to chór męski „Echo” i orkiestra wokalna-orkiestr. Związku Zawodowych Muzyków.

VII.

Pieśni

- a) Moniuszko — Modlitwa, z op. „Halka”
 b) Jolekko — aria B-cy z opery „Zygmunt August”
 c) Karłowicz — Zawód — odśpiewa prof. Heller-Buchowiecka, akompaniuje J. Talarzyk.

VIII.

Reportaż o Warszawie

wygłosi Tadeusz Rosiński

IX.

Pieśni

- a) Moszyński — „Myśli Polskie darmo nie dostały” — „Wizja sztydwa”
 b) Krzyński — „Hej, nie masz jak żołnierski stan” — odśpiewa chór męski „Echo” i chór Św. Cecylii pod batutą ob. Osieńskiego.

X.

Zakończenie

Wspólne odśpiewanie „Rofy”.

Prace drogowe w stycznym

W ciągu stycznia na drogach całej Polski wykonano naprawy nawierzchni tuczniowej o powierzchni 788.262 m. kw., naprawy nawierzchni smołowanej — 90.018 m. kw., oczyszczono 569 km rowów, ustawiono na przestrzeni 459 km zasłony przeciwsłoneczne i wykonano 3.287 znaków drogowych.

Nasz feljeton tygodniowy

Z wędrówki po Grudziądzu

Wicie moi Państwo — przepraszam pono, chciałem mówić: obywatelstwo! — że te wędrówki to kosztowna zabawka. Bowiem znów zdarłem jedną parę zelówek! Cała tragedia w tym, że u szewca mam jeszcze dług, na kupno nowych butów preliminarz mój nie przewiduje żadnej sumy, więc cóż może mi jeszcze pozostać, jak nie ciocia Unra?! Oczywiście, pomysł nie najgorszy, tylko jak tu się dostać do tej cioci, która — jak na pokrewieństwo — jest diabelnie... niedostępna.

Lecz — jak to na ogół mówią — gdzie ciocia, tam i wujek, chociaż — jak zdołałem stwierdzić — małżeństwo to wcale nie jest wzorowe. Wydaje mi się, że on i ona żyją... w separacji. Czy tylko od stołu, czy też od stołu i łóża, tego już nie wiem.

W każdym razie wybieram się do tej cioci krętą drogą przez wujka, któremu imię: aprowizacja i tam zabiegam o jedną parę butów unrowskich.

Jestem przekonany że w tej chwili wszyscy pomyślą sobie, że zamiast przydziału na buty, otrzymałem... figę... O nie, kochani ziomkowie, naprawdę otrzymałem asygnowane na buty,

Do mieszkańców miasta Grudziądza!

Zbliża się radosna rocznica, kiedy po bezprzykładnej w dziejach świata niewoli pękły kajdany nasze. Przez długich sześć tygodni Grudziądz był obłożony. Barbarzyńca ogniem i dynamitem niszczył miasta, bestialstwami i torturami ludność. I choć cafun śmierci pokrył spalone miasto, choć rozpacz targała tysiącami serc, nie załamał się duch narodu polskiego. Z podziwu godnym poświęceniem bronili grudziądzanie swych domostw, bijąc, gdzie się da, znieawidzonego wroga. Wreszcie załapały sztandary wolności, i Grudziądz — dzięki bohaterkiej Armii Czerwonej — stał się wolny.

Mija zaledwie rok od chwili wyzwolenia, a dziś już stwierdzić możemy, że mimo kolosalnych zniszczeń, straszliwych strat, życie w naszym mieście pulsuje w pełni, odbudowa szybko posuwa się naprzód. Dzieje się to dzięki wysiłkowi całego społeczeństwa grudziądzkiego, zaprawionego do pracy w twardej szkole życia. Grudziądz, w kolejności zniszczenia, zajmujący drugie miejsce po naszej ukochanej stolicy Warszawie, w dziele odbudowy całkowicie zdał egzamin. Z tego, cośmy dokonali, możemy być dumni, tak jak dumni jesteśmy z postawy całego narodu podczas krwawej okupacji hitlerowskiej!

Obywatele!

W obchodzie radosnej rocznicy wyzwolenia winien wziąć udział każdy mieszkaniec naszego miasta. Niema różnic politycznych, niema różnic klasowych! W radosnym tym dniu winniśmy zespolić nasze wysiłki, wznieść zapał do pracy nad dalszą budową *Polski Ludowej, Polski Demokratycznej, Polski Sprawiedliwej*. Wspominając bohaterów, którym zawdzięczamy wolność, musimy przyrzec sobie, że wielkim ideałom, które im przyswiecały, poświęcimy wszystkie nasze siły, cały nasz zapał i naszą miłość.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Rząd Jedności Narodowej!

Niech żyje Wojsko Polskie!

Niech żyje bohaterka Armia Czerwona!

Niech żyje Grudziądz!

ZA KOMITET OBCHODU ROCZNICY WYZWOLENIA GRUDZIĄDZA

(—) R. Zarzycki,

(—) Fr. Mówiński,

Przewodn. Miejskiej Rady Narodowej.

Prezydent Miasta.

Słuszne postulaty więźniów politycznych Koło Grudziądz

Delegacja miejscowego Koła Związku byłych więźniów ideowo-politycznych przedłożyła Ogólnopolskiemu Kongresowi, jaki odbywał się niedawno w Warszawie, poniższe dezyderaty, będące wyrazem życiowych potrzeb i słusznych praw, należących się tym najniebezpieczniejszym — do niedawna — ludzynom.

*
 Związek b. Więźniów Politycznych niemieckich — bczów koncentracyjnych i więzień Koła Powiatowe w Grudziądzu wnosi na ręce Prezydium Kongresu Ogólnopolskiego niżej podane dezyderaty do rozpatrzenia i zajęcia odpowiedniego stanowiska przez naczelne władze związkowe u miarodajnych' czynników:

1. Sprawa ustawowego zapewnienia członkom związku procentualnego udziału w zatrudnieniu w instytucjach wzgl. urzędach państwowych, samorządowych i prywatnych, podobnie jak to ma miejsce w Związku Inwalidów Wojennych.

2. Sprawa przyznania zniżek kolejowych dla członków związku.

3. Uwzględnienie związku przy przydziałach towarów UNRRA, przy czym przydziały te należałoby przekazać do podziału władzom związkowym.

4. Sprawa — by wydawanie koncesyj na wyszynk napojów alkoholowych przez władze skarbowe odbywało się tak jak dawniej było, względnie, by w ramach obecnej ustawy zapewnić procentualny udział w tych koncesjach byłym więźniom politycznym na równi z inwalidami wojennymi, gdyż niesprawiedliwym jest przyznanie tych koncesyj wyłącznie inwalidom wojennym, którzy skupiają w swoich szeregach między innymi także inwalidów z wojny niemieckiej 1914 r. i z ostatniej wojny hitlerowskiej.

5. Sprawa umożliwienia członkom związku, jako związkowi politycznemu, kandydowania na wszelkie stanowiska państwowe, samorządowe, społeczne czy inne, gdyż to bezsprzecznie sobie ofiarą krwi i zdrowia zasłużyli.

6. Sprawa świadczeń ubezpieczeń społecznych, która pozostawia dużo do życzenia, a szczególnie niedopuszczenie sprawu leczenia dentystycznego, gdyż członkowie związku, opłacając nawet składki socjalne do Ubezpieczalni Społecznej, nie mają możliwości uzupełnić sobie uzębienia, utraconego wskutek tortur, stosowanych przez katów hitlerowskich w obozach koncentracyjnych, czy więzieniach.

7. Sprawa przyznania zasiłków i pomocy pozostałym po zamordowanych i zmarłych w obozach koncentracyjnych i więzieniach więźniach, wdowom i sierotom, które winny być niezbywalnie objęte ustawą z dnia 23. 7. 1945 (Dz. Ust. Nr 39 poz. 160) dot. przyznania zasiłków i pomocy osobom pozostałym po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego (Rozp. wykonawcze z dn. 29. 10. 1945 Dz. Ust. Nr 46 poz. 263).

8. Sprawa przydziału kart żywnościowych I kategorii pracujących dla wszystkich byłych więźniów politycznych i podopiecznych, to jest wdów i sierot po zamordowanych i zmarłych w obozach koncentracyjnych i więzieniach.

Szczegółowe uzasadnienie podanych wyżej dezyderatów uważamy za zbędne, gdyż sama nazwa związku mówi za siebie i nie może być zastrzeżeń co do słuszności wysuniętych dezyderatów.

*
 Powyższe dezyderaty zostały przez Kongres jednomyślnie przyjęte.

Obecni na Kongresie przedstawiciele Rządu przyrzekli — do słusznych postulatów delegacji grudziądzkiej — ustosunkować się jaknajprzychylniej.

— Ja tam nie uznaję żadnej reakcyjnej wyborowej. Jestem za blokiem wyborczym i nie popieram żadnych odszczępienców. Do widzenia!

Zdenerwował się chłop, trząsnął drzwiami i wyszedł. Nie kupił ani zwykłej, ani wyborowej.

*
 Wchodzi do redakcji gość, który przedstawiając mi się jako mieszkaniec ul. Paderewskiego, prosi o pomoc.

— Cóż się stało? W czym mogę panu pomóc?

— Panie redaktorze, organa milicji chciały mi zabrać węgiel z piwnicy.

— Cóż ja za to mogę? Może miał pan za dużo węgla, może to był towar wyszabrowany, albo... bo ja wiem?

— Nic z wszystkiego. Węgiel z przydziału fabrycznego.

— Mógł pan udowodnić i nie zabrano by panu.

— Tak też uczyniłem i ostatecznie węgla nie zabrano. Tylko nie mogę rozumieć, abym żył w strachu przed własnymi stróżami bezpieczeństwa. Zawsze myślałem, że to właśnie z tej strony doznaj pomocy przed ewentualnymi złodziejami, a tu... prosto nie jestem w stanie skryzalizować mych myśli!

Powiat grudziądzki zdał egzamin

W dniu wczorajszym odbyła się odprawa burmistrzów, wójtów, sekretarzy gminnych oraz sołtysów powiatu grudziądzkiego, w sali posiedzeń Starostwa. W odprawie tej, poza starostą Degórskim — wziął udział szef prokuratury okręgu grudziądzkiego prok. Grzegorzewski, komendant R. K. U. kpt. Blajer, komendant powiatowy Milicji Obywatelskiej, przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, oraz referenci Starostwa.

Starosta Degórski nasświetlił sytuację w powiecie pod względem obowiązku świadczeń rzeczowych.

Z prawdziwym zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że powiat grudziądzki w ostatnich sześciu tygodniach nadzwyczajnie wprost podciągnął się w odstawi kontyngentu. Zdyktansował on bowiem takie powiaty jak np. Nieśzawę, Rypin, a nawet Włocławek. Powiaty zamożne, pod względem zniszczenia, w żadnym stosunku nie odpowiadające Grudziądzowi.

Rołnicy powiatu grudziądzkiego zdali egzamin i za to im czesć!

Wedle relacji inspektora świadczeń rzeczowych ob. Gajdusa, najlepiej obowiązek swój spełnili gospodarze drobni, to znaczy do 20 ha. Niema prostopu wypadku, by drobny rolnik, kontyngentu nie odstawił.

Ogólnie osiągnięliśmy 78,2%. Ponieważ Ministerstwo przedłużyło termin dostawy świadczeń rzeczowych do końca marca, jest nadzieja, że powiat grudziądzki — mimo zniszczenia — obowiązek swój obywatelski wypełni w stu procentach.

Starosta Degórski zapewnił, że ci rolnicy, którzy zarządzeniom zadość uczynią, mogą liczyć całkowicie na poparcie władz.

Tłusty czwartek

Udana impreza w Szkole Muzycznej im. St. Moniuszki

W czwartek ubiegły odbyła się w Szkole Muzycznej w Grudziądzu oryginalnie ujęta impreza artystyczna p. t. „Tłusty czwartek przy mikrofonie” w opracowaniu art. lit. p. H. Gardówny. Przy wypełnionych po brzegi salach szkoły, doborową publicznością, artyści z zespołu Teatru Polskiego w Grudziądzu, reprezentowali miniaturową rewijkę w opracowaniu muzycznym bardzo zdolnego pianisty-kompozytora J. Talarczyka. Dowcipną, pełną humoru konferansjerkę przez mikrofon prowadziła p. H. Gaźdzówna z powodzeniem. Do najlepszych punktów programu zaliczyć należy „Piosenka o mężu” w wykonaniu H. Gaźdzówny. Część wokalną reprezentowała młoda, rękująca dużą przyszłość śpiewaczka, popularna u nas sopranistka p. I. Kościńska. Odśpiewała ona arie z operetki „Księżna Czardasza”, „Weronikę”. Z kolei piękny duet z „Rose Marie” wykonali ulubieńcy publiczności p. L. Kościńska i dobrze znany z najpiękniejszej strony tenor Lewandowski. Część pianiskarską p. t. M. Żalka muzyczna reprezentowała trójka T. Rosiński, B. Szczerbicka-Chojecka i L. Poniecka. Do najbardziej efektownych należały piosenki „Gwizdam na wszystko” w wykonaniu T. Rosińskiego i „Limpopo” w udanej interpretacji śpiewnej B. Szczerbickiej-Chojeckiej. Z monologów na plan pierwszy wybiły się pełny humor „Pogrzeb w Łasinie” w doskonałym wykonaniu p. Basa oraz „Historia z sakłem” w swojej, komicznej interpretacji T. Rosińskiego. Całość tej imprezy artystycznej zasługuje w zupełności na pełne uznanie, które spada w równej mierze tak na zespół wykonawców jak i na organizatorów tak udanych wieczorów artystycznych dyr. Zwierchowskiego i p. prof. Zofię Żukowską. T. N.

Grudziądz ożywia się z każdym dniem. Poza torem tramwajowym, na którym kursuje nasza rodzima „elektryka”, utworzone wzdłuż ulicy Małogrobłowej do Trynki tor kolejowy. Oczywiście nie dla pociągów dalekobieżnych, lecz dla wąskotorowej kolejki do... wywożenia gruzów.

Wprawdzie — jak dotąd — śnieg na gruzach leży nienaruszony, chyba, że słonko zmienia nieco kolor i grubość warstwy śniegu. Poza tym gruzów nie ubywa, grunt że są szyny. Nie było by z nimi zresztą dużo kłopotu, gdyby nie zbytnia gorliwość w ich układaniu. Tor ten bowiem sięga prawie że na środek jezdni ul. Mickiewicza, tak, że niejedem z przechodniów w wieczorowych godzinach zapoznaw się w niemily sposób w jednym momencie i z szynami, z brukiem i z gruzem.

W redakcji naszej zjawilo się już czterech zacych obywateli, którzy w ten sposób nabyli sobie sińce, guzy itp. „przyjemności” upadku. A co gorsze, winią nie Zarząd Miejski, lecz... redakcję, która przed swymi oknami toleruje zagrożające bezpieczeństwu rumowiska i „inwestycje”.

No tak, trzeba będzie zakasać rękawy i wziąć się do innej roboty!

Siew.

Kronika

Niedziela

3

marca

Zapustna Kuneg

— Kino „Orzeł” (tel. 13-76) wyświetla wzruszający dramat produkcji francuskiej p.t. „Konflikt”. W rolach głównych: Corinne Luchaire, Annie Duchaux, Roger Duchesne. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20, w niedzielę i święta godz. 14, 16, 18 i 20. Codziennie przedsprzedaż biletów od godziny 11—12.

— Walne Zebranie Polskiego Związku Zachodniego Obwód Grudziądz odbędzie się dn. 10 marca br. o godz. 14 w lokalu „Tivoli”. Na zwołaniu tym odczytano zostanie całkowicie sprawozdanie z działalności PZZ oraz wybór nowego Zarządu. Prawo do głosowania mają jedynie członkowie, zaopatrzeni w legitymację stałą PZZ Obwód Grudziądz. Z uwagi na to, że duża ilość członków nie odebrała jeszcze swoich legitymacji, prosimy takowe odebrać w kancelarii PZZ najpóźniej do dnia 9 marca. Prosimy również o ostateczne uregulowanie zaległych składek za rok 1945. Porządek obrad podany zostanie w jednym z najbliższych numerów „Głosu Pomorza”.

— Chleb kartkowy będą mogli mieszkańcy ulicy Brzeźnej i okolicznych ulic nabywać od 1 marca w znanej piekarni ob. Pilcka, przy ul. Brzeźnej 20. Dzielnemu mistrzowi, znanemu z wyborowego pieczywa, życzymy dalszego rozwoju młodej placówki.

— HALLO! Pożegnanie Karnawału uradza Chór Kościelny przy N. M. P. w salach Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego w niedzielę, 3-go marca br. o godzinie 18-tej.

Nabywajcie nalepki iluminacyjne

Z okazji rocznicy oswobodzenia Grudziądza wydane zostały ozdobne nalepki iluminacyjne.

Nalepki te mają być wyrazem naszych uczuć dla zniszczonego miasta ukochanego, które po Warszawie największe otrzymało cigi.

Apelujemy więc do mieszkańców Grudziądza, aby nabywali nalepki, tak, by w radośną rocznicę nie było poprostu okna, w którym nie widniała by nalepka.

— Roczne Walne Zebranie Cechu Ślusarzy i pokrewnych zawodów w Grudziądzu odbędzie się w niedzielę, dnia 10 marca 1946 r. o godz. 15 po południu w sali Rady Związków Zawodowych przy ul. Szewskiej 2/4. Z powodu wyboru nowego stałego zarządu, przybycie wszystkich członków miast: Grudziądza, Świecia n/W. i Chełmna z powiatami obowiązkowe. Za Zarząd: Starszy Cechu. (271)

— Stołówki, zaopatrywane przez Wydział Aprowizacji i Handlu miasta Grudziądza oraz młyny i młeczarnie wzywa się ponownie do natychmiastowego zaopatrzenia się w trzode chlewną według podanych norm. Ilość posiadanych sztuk trzody należy zgłosić w Wydziale Aprowizacji i Handlu miasta Grudziądza. W razie niewykonania powyższego zarządzenia, wszelkie przydziały stołówkowe zostaną wstrzymane.

— Komunikat nr 27 o rozdziale chleba. W tygodniu od 4 marca br. do 9 marca br. będzie wydawana reszta chleba na karty żywnościowe na miesiąc luty 1946 dla kat. I na odcinek 8 a 1 kg, na odcinek 9 a 0,5 kg; dla kat. II na odcinek 6 a 1 kg, na odc. 7 a 0,5 kg; dla kat. III na odcinek 5 a 1 kg; dla kat. I R na odcinek 6 a 1 kg, dla kat. II R na odcinek 4 a 1 kg i dla kat. „C” na odcinek 4 a 1 kg chleba kart styczniowych.

NA „CARITAS”

Wezwana przez ob. Kollęską ob. Zakrzewską Lucja, Budkiewicza 3, wpłaca 50 zł i wzywa ob. Wróblewską Wandę, Nadgórna 21, ob. Kulczykową, Legionów 6.

Panorama Grudziądza ocalała

Na Pewce poznańskiej miasto nasze — poza innymi eksponatami — wystawiło wspaniałą panoramę Grudziądza, pędła znanego artysty-malarza Wacława Szczeblewskiego.

Po zamknięciu wystawy panoramę umieszczono w dużej sali posiedzeń grudziądzkiej Rady Miejskiej, gdzie przez szereg lat wspinała się swoją zdobyla salę.

Z chwilą wkroczenia wandalów hitlerowskich panoramę wyrzucono na strych. Przez sześć lat prawie powiewała się między rupieciami, tracąc oczywiście wiele na swym dawnym pięknie. Najważniejsze jednak — ocalała!

Obecnie, kosztem mozolnej pracy, panorama została odrestaurowana i zawieszono ją na dawnym miejscu. Oglądać ją będziemy mogli na uroczystym posiedzeniu Rady Narodowej, jakie odbędzie się z okazji pierwszej rocznicy wyzwolenia Grudziądza, we środę, dnia 6 bm., o godzinie 13.

Poraz pierwszy też od roku 1939 dla władz polskich otwiera się podwoje sali posiedzeń, którą gruntownie wyremontowano, na skutek zniszczenia jakiego podczas działań wojennych doznała całego ratusza.

Powtórne niebezpieczeństwo powodzi

Most pod Chełmнем zamknięty, w Toruniu zagrożony

Sytuacja na Wiśle jest poważna. Na skutek zniszczenia dużej ilości mostów, prawie na całej długości Wisły, kra nie spływa, wskutek czego potworzyły się zatory. Największy i najbardziej niebezpieczny zator utworzył się pomiędzy Sartowicami i Chełmнем. Są miejsca, gdzie zwaly śnieżno-lodowe dochodzą do sześciu metrów wysokości. To też woda w tym miejscu stała ruchliwie. Pod samym Chełmнем zachodzi poważne niebezpieczeństwo przerwania lewo-brzeżnego wału wiślanego.

Od kilku dni intensywnie pracuje — noc i dzień — większy oddział saperów, starając się usunąć zator. Niestety praca nie przynosi pożądanego rezultatu, albowiem przeszkodę stanowią przeważnie olbrzymie zwaly śnieżne, które są bardzo trudne do rozbicia. Co innego lód, a co innego zlodowaciały śnieg.

Czy obywatel Waleśa przypadkiem nie przeholował?

W strukturze nowej Polski nastąpiło szerokie zmiany i reformy.

Ustawodawca naprawił wielką krzywdę, stosowaną z rozmysłem względem szarego człowieka pracy. A więc znikły kartele, trusty i syndykaty, rozparcelowane zostały majątki, upaństwowiono większe fabryki.

W prywatnym posiadaniu zatrzymali natomiast kamienicznicy swe nieruchomości.

Większość właścicieli domów doceniła wspaniałomyślność ustawodawcy, dziękując Bogu i Rzeczce, że są pełnoprawnymi właścicielami poważnych nieraz majątków, dostosowali się całkowicie do poważnej sytuacji powojennej, do też lokatorom, u nich mieszkającym, idą całkowicie na rękę.

Niestety nie wszyscy w ten sposób sprawę pojmują.

Jako przykład może służyć ob. Witold Waleśa, właściciel domu przy ulicy Pańskiej 34.

Otóż w domu wymien. od lat siedemnastu już zamieszkuje ob. Waleria Z. Skromna, cicha kobieta, borykaćca się — jak zresztą dużo ludzi — z trudnościami żywiołymi.

Nagle, ni stąd ni zowąd, ob. Waleśa wypowiada przez swego adwokata, w terminie czternastodniowym, ob. Z. mieszkanie. Motywuje, że: „...obywatelka nie uskuteczniła naprawy, nie pomalowała ścian i nie wstawiała szkła do okien.” Poza tym „...nie płaci obywatelka od roku 1945 komornego”.

Ostatni punkt byłby rzeczywiście ważny, gdyby polegał na prawdzie. W świetle faktów jest jednak inaczej, gdyż ob. Z. przeprowadziła — w miarę swych możliwości finansowych — remont i wliczyła do tytułem komornego. W myśl ustawy więc jest w porządku.

A teraz, czy ob. Waleśa wie o tym, że ob. Z. jest wdową po bohaterze, który za sprawę polską zginął w Stutthofie?

Czy jako Polak nie poczyna się do obowiązku, by straconej wdowie i osierocone-

mu dziecku i matce w podeszłym wieku przyjść z pomocą? Tym więcej, że ob. Waleśa, bezpośrednio po oswobodzeniu Grudziądza „miał głowę na karku”, zrobił nie z interesu i dziś całkiem dobrze mu się powodzi?

A więc panie obywatelu Waleśa, czy pan zastanowił się nad tym, co pan zrobił?

Jeśli tak, to stwierdzamy, że pan nie tylko trochę, lecz poważnie przeholował. Wdowa po bohaterze polskim będzie u Pana mieszkać, chyba, że wynajdzie jej Pan odpowiednie mieszkanie.

W końcu wyrazić musimy pewnego rodzaju zdziwienie, że adwokat w ogóle taką sprawę przyjął i żąda jeszcze od p. Z. sto złotych za wystosowane — do opuszczenia mieszkania — wezwanie.

Wiadomości kościelne

KOŚCIÓŁ ŚW. KRZYŻA

40-godzinne nabożeństwo odbędzie się dziś, jutro i w wtorek; rozpoczynać się będzie o godz. 7.30 i zakończy się o godz. 17 uroczystymi nieczyniami.

W Środę Popielcową I. Msza św. o godz. 7.30. II. o godz. 8 i rozdzielanie popiołu.

W czasie Wielkiego Postu odprawiać się będą w niedzielę zamiast nieczyni „Gorzkie Żale” z kazaniem Pass. Droga Krzyżowa w każdy piątek o godz. 17.30.

Kartki do powieści wielkanocnej wydawać się będzie począwszy od środy popielcowej codziennie od godz. 11—12 w kancelarii. Aby uniknąć długiego czekania, prosimy zaopatrzyć się już w pierwszych dniach Wielkiego Postu.

NA KOŚCIÓŁ W TARPNE

Wezwana przez ob. Wendlikowską rodzinę Berlińskich, Nowawieś wpłaca 100 zł i wzywa ob. Lankowskiego, Pruseckiego, Orzechowskiego Józefa, Nowawieś.

Z ŻYCIA PARTII

Wszystkie Koła PPS

stawia się obowiązkowo w komplecie dnia 5. III. 1946 r. o godz. 16.30 i dnia 6. III. 1946 r. o godz. 10 przed poł. przed gmachem P. P. S. przy ul. Fortecznej 8, celem wzięcia udziału w uroczystościach rocznicy oswobodzenia Grudziądza. Komitet Grudziądzki P. P. S.

Za sportu

ZAWODY BOKSERSKIE

Dnia 6 marca 1946, o godz. 18, zostaną rozegrane w Domu Żołnierza zawody bokserskie pomiędzy TKS Maraton Toruń a Miłycyjn. Klubem Sport. Grudziądz. Skład drużyn wskazuje na to, że zawody będą bardzo ciekawe. Miłycyjn. Klub Sportowy występuje poraz pierwszy.

Skład drużyn: 1) Waga papierowa: Gromowski (Maraton) — Roda (MKS); 2) musza Reinholt (M.) — Ziółkowski (MKS); 3. kogucia: Rybicki (M.) — Budziński (MKS); 4) półciężka: Strykowski (M.) — Humiński (MKS); 5) półciężka: Sikora (M.) — Zakrzewski II (MKS); 6) lekka: Kowalski (M.) — Krzewski I (MKS); 7) półśrednia: Pekała (M.) — Rynkowski (MKS); 8) średnia: Zmudziński (M.) — Galuszkiński (MKS).

ODWOŁANIE MECZY O MISTRZOSWO A-KLASY

Zapowiedziane na niedzielę, 3 bm., mecze piłkarskie w cyklu rozgrywek o mistrzostwo pomorskiej klasy A, zostały przez POZPN odwołane i przełożone na termin późniejszy.

Migawki filmowe

Moskiewska wytwórnia filmowa dla młodzieży „Sojuzdetfilm” ukończyła film „Piętnastoletni kapitan”, według powieści Jules Verne. W roli młodocianego kapitana występuje 15-toletni uczeń jednej ze szkół moskiewskich.

Znakomity kompozytor rosyjski Rimskijs-Korsakow jest bohaterem nowego filmu amerykańskiego (barwnego) w typie filmów biograficznych.

Popularny Gary Cooper ukaże się w filmie „Główna historia” reż. Hatwaja, następnie zaś w „Jeźdźcu pustyni”, gdzie grać będzie rolę Araba.

Flip i Flap ukończyli przed wyjazdem z Paryża film „Nadmorskie niespodzianki”.

Do najwybitniejszych filmów zagranicznych ostatnio wyprodukowanych — należy film szwajcarski „Ostatnia szansa”, przedstawiający dzieje ucieczki oficerów alianckich z obozów koncentracyjnych w półn. Wsch. W filmie grają wyłącznie amatorzy m. in. oficerowie polscy.



SKLEP „OKAZJA”

Kazimierz Kalinowski
Grudziądz, ul. Toruńska 12

Poleca kupno-sprzedaż mebli, obrazów, dywanów, garderoby oraz przedmiotów dom. użytku

Lekarz-dentysta

Izabela Zubelewicz
przyjmuje prywatnie

Grudziądz, ul. Mościckiego nr 24 (Stara)

SPRZEDAM kuchenny westfalski piec. Narutowicza 15, m. 2. (288)

ODSTAPIĘ urządzony skład w dobrym punkcie. Wiadom. udz. Adm. pod nr. 38. (266)

PIES bokser na sprzedaż. Wiad. Sienkiewicza nr. 28 w biurze. (282)

KUPIJĘ używane maszyny do zycia. Skład Maszyn, Toruńska 31. (260)

POKOJU umeblowanego z niekrepującym wejściem poszukuje urzędnik. Zgłoszenia pod nr. 43 do Admin. (291)

W pierwszej rocznicę tragicznie zmarłej naszej najukochańszej i nigdy niezapomnianej mamusi, babci, siostry i szwagierki

sp. Jawigi Pawłowskiej
z Wiśniewskich

odprawiona zostanie Msza św. żałobna dnia 6 bm. o godz. 7.30 w kościele św. Krzyża, o czym zawiadamiamy krewnych, znajomych i przyjaciół, w ciężkim smutku pograżone

DZIECI I RODZINA.

Grudziądz, w marcu 1946 r.

ul. Toruńska 10.

Podziękowanie

Za liczne dowody współczucia, za wieniec i kwiaty, wreszcie, którzy brali udział w pogrzebie mojego drogiego męża i ojca

sp. Stanisława Gorszki
szczególnie pracownikom Cukrowni, składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać”
R. GORSZKA Z CÓRKĄ. (285)
Świecie, 1. III. 1946 r.

Ogłoszenie przetargu

Inspektorat Majątków Państwowych przy P. U. Z. w Grudziądzu ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodów rybackich (jeziora) w powiecie grudziądzkim wraz z dopływami w granicach obwodu. Wadium 10% oferowanego czynszu.

Otwarcie ofert nastąpi w Inspektoracie Majątków Państw. w Grudziądzu w dniu 16 marca 1946 r. o godz. 9-ej. Bliższe warunki dzierżawy są podane w ogłoszeniu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Pow. Urzędzie Ziemskim. (1451)

(—) Wezyk

Inspektor Majątków Państwowych

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz.
Adres Redakcji: Grudziądz, Małogrobowa 2.
Telefony: Administracja 1215,
Redakcja 1319.
Dyrektor i mieszk. prywatne 1310.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 5 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 8 zł. za 1 mm jednolitego, w tekście 15 zł. za 1 mm jednolite. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 5 zł. za 1 mm jednolite. Komunikaty organizacyjno-zawodowe i społ. (w tekście) 1 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjm. się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 30,— zł.

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor naczn. przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłane rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.